Nr. 27. — We Lwowie 1. lipca 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część str nicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronic 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 27. Lwów dnia 1. lipca 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie . . . 16 koron | półrocznie . . 8 koron. W Rosyi rocznie . 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Dr. JAN PAYGERT, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie przepowiedni pogody.

W ostatnich tygodniach wskutek starań, podjętych przez Ministerstwo rolnictwa, wydało Ministerstwo handlu rozporządzenie, mające na celu umożliwienie szerszemu ogółowi korzystania z przepowiedni pogody. Mianowicie, od dnia 20 czerwca br. począwszy, wszystkie urzędy telegraficzne otrzymują z Wiednia w drodze urzędowej codziennie — prócz niedziel i świąt — telegramy, zawierające przepowiednie pogody, wypracowane przez wiedeński Instytut meteorologiczny; te telegramy może każdy urząd telegraficzny podawać do publicznej wiadomości.

Myśl szerszego korzystania z przepowiedni pogody nie jest dla czytelników *Rolnika* całkiem nową. Już w roku 1896 na posiedzeniu lwowskiego Oddziału, a następnie na Walnem Zgromadzeniu Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego galicyjskiego podpisany uzasadniał wniosek, zalecający korzystanie z przepowiedni pogody, które wiedeński Instytut meteorologiczny codziennie wydaje. Wniosek ten został przyjęty, a jeżeli nie osiągnął zamierzonego skutku, to przedewszystkiem dla przyczyn natury finansowej, gdyż wówczas jeszcze otrzymywanie codziennych telegramów z przepowiednią pogody było połączone z uiszczaniem miesięcznej nie niskiej opłaty. Obecnie w skutek wspomnianych starań Ministerstwa rolnictwa sytuacya stała się znacznie dogodniejszą, ponieważ każdy chcący poznać przepowiednię pogody może ją teraz otrzymać bezpłatnie.

Niema chyba potrzeby przekonywania czytelników o tych korzyściach, jakie może uzyskać rolnik, gdy zna przepowiednię pogody na dzień następny i to przepowiednię, o której może przypuszczać, że najprawdopodobniej się z iści. Dość będzie przytoczyć, że w dzisiejszym stanie rzeczy możemy oznaczyć przeciętne prawdopodobieństwo sprawdzania się przepowiedni pogody, jako $^{85}/_{100}$, tj. że na 100 wypadków przepowiednia przeciętnie 85 razy się sprawdza, a tylko 15 razy chybia. Tę liczbę 15 chybionych wypadków można jeszcze zmniejszyć, jeżeli wziąść do pomocy lokalne spostrzeżenia stanu pogody, a zwłaszcza r u c h u barometru (nie tyle tu idzie o chwilowy stan barometru, jak o to, czy ciśnienie powietrza wzrasta lub maleje, szybko czy też powolnie). Nadto z owych 15 tu nie sprawdzających się przepowiedni trzeba wydzielić i takie, które częściowo tylko chybiają, a częściowo się sprawdzają; mianowicie każda przepowiednia zawiera przewidywanie co do zachmurzenia, opadów, wiatru i temperatury. Z tych więc elementów mogą chybić tylko niektóre: w tym ostatnim razie przepowiednia sprawdza się tylko częściowo, ale jest zaliczoną do owych 15-tu niepomyślnych wypadków na 100. W każdym razie przyznać należy, że uzyskanie przeciętnie 85 sprawdzających się przepowiedni na 100 daje już pewną, dość poważną podstawę do przewidywania przyszłego stanu pogody, a owe 15% niepomyślnych przepowiedni nie mogą dawać powodu do niedoceniania całej sprawy, a tem więcej do jej odrzucania a limine.

Telegramy z przepowiednią pogody, nadchodzące do urzędów telegraficznych, są dla skrócenia szyfrowane i składają się z 8-miu wyrazów, po 5 liter każdy. Do odczytywania służy odpowiednia tabela, t. zw. „klucz", zawierający znaczenie każdej litery. „Klucz" taki znajduje się w każdym urzędzie telegraficznym, gdzie go można także nabywać za opłatą 4 hal. za egzemplarz.

Z ośmiu wyrazów, składających depeszę meteorologiczną, każdy odnosi się do innego obszaru, gdyż cała

przestrzeń, dla której Instytut meteorologiczny wypracowuje przepowiednie, została podzieloną na 8 okręgów i dla każdego takiego okręgu ma znaczenie jeden wyraz depeszy w następującym porządku: I. Niższa Austrya, II. Wyższa Austrya i Solnogród, III. Tyrol północny i Przedarulania, IV. Tyrol południowy, V. Styrya i Karyntya, VI. Kraina, Gorycya i Gradyska, VII. Czechy, Morawy, Śląsk i Galicya zachodnia, VIII. Galicya wschodnia i Bukowina: więc np. przepowiednia dla wschodniej Galicyi mieści się w 8 mym wyrazie depeszy.

Wyszukawszy w ten sposób wyraz w depeszy, odpowiadający naszej okolicy, odczytujemy ten wyraz zapomocą „klucza". Liter w wyrazie jest 5: 1 odnosi się do zachmurzenia i opadów, 2 do wiatru, 3 do temperatury, 4 zawiera bliższe oznaczenia co do ogólnego charakteru pogody, wszystko to dla okresu czasu od wieczora tego dnia, w którym przepowiednia została wypracowaną, do wieczora dnia następnego; wreszcie 5 litera zawiera rodzaj próby przepowiedni na późniejsze 24 godzin tj. na dzień 3-ci. Ta ostatnia przepowiednia (dla trzeciego dnia) jest z natury rzeczy mniej pewną, niż przepowiednia pierwszych 4-rech liter wyrazu. Ostatnia 5 litera bywa nie raz V, co znaczy według „klucza": „nie można przewidzieć": mianowicie bywa to w tych razach, kiedy zbyt ryzykownem by było stawianie przepowiedni na dzień trzeci. Tak, jeżeli np. 8-my wyraz depeszy jest: q a c c h, to według klucza mamy dla wschodniej Galicyi następującą przepowiednię: 1 przeważnie pochmurno i dżdżysto, 2 słaby wiatr, 3 umiarkowanie ciepło, 4 na razie niepogoda, później zmiana na lepsze, 5 powolne wypogodzenie (na trzeci dzień).

Telegramy z przepowiednią pogody są dołączone do urzędowych okólnikowych depesz, podających kursa giełdowe i nadchodzą do urzędów telegraficznych z reguły między 4 i 6 popołudniu. Urzędy telegraficzne nie mają nałożonego obowiązku odszyfrowywania depesz, a tylko mogą je udzielać w oryginale. To też w każdej miejscowości należałoby wyszukać odpowiednią osobistość, któraby chciała i potrafiła podjąć się tak łatwej i nie uciążliwej pracy, odczytywania depeszy według klucza. Bez wątpienia, wyszukanie takiej chętnej osobistości nigdzie nie będzie trudnem. Pozostaje jeszcze podanie odczytanej depeszy do ogólnej wiadomości. Tam, gdzie jest urząd telegraficzny na miejscu, można to uskutecznić przez ogłaszanie depeszy na tablicy ogłoszeń n. p. w szkole, lub w urzędzie gminnym i t. d. Natomiast gminom okolicznym, które nie posiadają urzędu telegraficznego, możnaby udzielać tych przepowiedni pogody albo posyłając im tekst depeszy przez posłańca, albo przez sygnalizowanie. Ten drugi sposób jest lepszy, bo prędszy, co ma znaczenie ze względu na dość opóźnioną porę dnia, w jakiej depesze mogą nadchodzić. Sygnalizować depesze możnaby albo przez wywieszanie flag rozmaitej barwy, albo znaków różnej postaci (n. p. kule, stożki, walce) itd. Każdy taki sposób sygnalizowania, będzie odpowiadał celowi pod warunkiem, żeby nie był zbyt skomplikowany (w celu uniknięcia pomyłek) i ażeby sygnały były dobrze widzialne z tych miejscowości, dla których są przeznaczone.

W bieżącym roku tego rodzaju służba meteorologiczna została zarządzoną do 30 września. Po upływie tego terminu, ministerstwo rolnictwa oczekuje sprawozdań, donoszących czy i w jakim stopniu ogół rolników osiągał korzyść z podobnego urządzenia. Oczekiwać należy, że odpowiedź na podobne pytania, wypadnie tylko twierdząco. Bez wątpienia, każdy rolnik żywo zainteresuje się sprawą przepowiedni pogody i nietylko ją wykorzysta dla swego osobistego gospodarstwa, ale nadto przyłoży starań w celu możliwego jej spopularyzowania i rozprzestrzenienia. Z pewnością nietylko nie poprzestaniemy na tegorocznej próbie, ale zechcemy, aby i nadal podobna służba meteorologiczna została zatrzymaną nawet z pewnem rozszerzeniem i ulepszeniem. Już teraz można twierdzić, że nie jest dobrem, że depesze meteorologiczne nie przychodzą w niedziele i święta, w ten sposób każdy poniedziałek i każdy dzień nazajutrz po święcie, jest pozba-

Ogrody robotników.

Wobec zatrważającej cyfry wypadków chorób płucnych, które w naszym kraju, a szczególnie w miastach i miasteczkach się szerzą — będzie może wskazanem wspomnieć o urządzeniach w celu polepszenia stanu zdrowotności, jakie zagranicą coraz więcej wchodzą w życie. Jednem z takich dzieł, niosących ulgę cierpiącej ludzkości, jest zakładanie ogrodów dla robotników — obecnie znajduje się ich już we Francyi 5000, rozrzuconych w 120 rozmaitych miejscowościach. Jednak inne kraje nie pozostały w tyle, a szczególnie Belgia, Holandya i Niemcy, gdzie uważają tę instytucyę za potężny czynnik w walce z suchotami, gdyż celem jej jest, przez zajęcie na świeżem powietrzu, przywrócić zdrowie tym, którzy jeszcze mogą być uleczonymi. Przy tem, tego rodzaju pomoc, ma tę wyższość, że jałmużna, przyzwyczaja ludzi ubogich do próżniactwa, podczas gdy dając do uprawy ziemię, obok pewnej, rzeczywistej korzyści, daje się sposobność do pracy, która przecież niewątpliwie podnosi moralną wartość człowieka.

System urządzenia takich ogrodów, na tem polega, że osoby zajmujące się tą instytucyą, nabywają lub wydzierżawiają na czas dłuższy, znaczne obszary ziemi, które dzielą następnie na parcele obejmujące 3—6 arów, i ofiarują je bezpłatnie rodzinom robotniczym, na ogrody.

Podług obliczeń dotychczasowych, każdy z tych ogrodów, przynosi rocznego dochodu najmniej 20 fr. z ara, czyli od 60—120 fr. z ogrodu.

Na kongresie, który się zebrał w Paryżu w r. 1903, kwestya wpływu ogrodów robotniczych, na ogólną zdrowotność tej klasy ludności, była obszernie rozbieraną. — Dr. Albert Robin wyznał, że dopiero przed 3-ma miesiącami, dowiedział się o istnieniu takich ogrodów — usłyszawszy jednak na pewnem zebraniu w ministeryum spraw wewnętrznych, wiele zajmujących szczegółów, dotyczących tejże instytucyi, stał się gorącym jej zwolennikiem. Ze względu na tuberkulozę, ogrody robotników, mają znaczenie podwójne, gdyż nie tylko sprowadzają uleczenie, ale także zapobiegają chorobom.

Trzy są powody powstawania chorób płucnych: dziedziczność, nędza z swemi zwykłemi następstwami (niedo-

wiony przepowiedni pogody. Również pożądanemby było, aby depesze z przepowiednią pogody, mogły nadchodzić do urzędów telegraficznych wcześniej niż o 6-ej popołudniu, co zapewne nie jest niemożliwem, gdy zważymy, że Wiedeń wysyła te depesze już o 2-giej popołudniu. Tymczasem praktyka tego krótkiego czasu, jaki upłynął od 20 czerwca, wykazuje, że w pojedyńczych wypadkach depesza nadchodziła nawet około 7-mej. Ze względu na to, że przepowiednia odnosi się do okresu czasu, rozpoczynającego się od wieczora tego dnia w którym depesza nadchodzi, a także ze względu na to, że tę depeszę trzeba jeszcze tłomaczyć a następnie sygnalizować dla okolic sąsiednich, więc każda godzina opóźnienia w nadejściu depeszy, ma wielkie znaczenie.

W każdym razie urządzenie podobnej służby meteorologicznej, trzeba powitać jako krok naprzód w rozwoju gospodarstw. Kraj nasz dosyć cierpi wskutek klęsk elementarnych, które nieraz może stałyby się dla nas mniej groźnemi, gdybyśmy dość wcześnie mogli wiedzieć o ich nadciąganiu. *K. Szulc.*

Ankieta parcelacyjna.

(Ciąg dalszy)

Prezes dr. K o z ł o w s k i, zagajając obrady zwraca się na wstępie do zebranych uczestników Ankiety i w gorących słowach dziękuje za gotowość, z jaką pospieszyli, rzucając zajęcia domowe, by się przyczynić swą radą i doświadczeniem do wyjaśnienia sprawy parcelacyi, która z siłą żywiołową nawiedziła nasze stosunki agrarne i wstrząsając stanem posiadania, narusza podstawy bytu ekonomicznego. Nie jesteśmy w możności założenia tamy temu ruchowi, ale rzeczą naszą jest ująć go w pewien system i zorganizować tak, aby uchylić skutki szkodliwe. Z zamętu korzystali często tylko pośrednicy: sprzedający wyzbywali się nieraz gruntów najlepszych, obniżając wartość kompleksu, kupujący przepłacali je, ogołacając się z kapitału obrotowego i obciążając nabytki hipoteką. Wobec tego, że kompetencya Sejmu naszego jest ograniczona i że ze względu na stosunki parlamentarne, o rozszerzeniu jej w tych czasach ani myśleć nie można, pozostają nam *via legis* jedynie półśrodki, (jak minimum parceli, drogi dojazdowe i t. d.), które złego nie usuną. Wszelka zamierzona parcelacya, winna być zdaniem mojem przedłożona Komisyi fachowej i przeprowadzoną według planu, przez nią za odpowiedni uznanego. Nie mogąc wywrzeć również i w tej mierze przymusu prawnego, apelować jednak możemy do instytucyj, jak Towarzystwo kredytowe i Bank krajowy, aby one w interesie dobra publicznego domagały się w razie zwolnienia pożyczki *ex re* parcelacyi przedłożenia planu parcelacyjnego wysadzonej w tym celu Komisyi.

Następnie oświadcza Przewodniczący, że ze względu na posiedzenie w sprawie regulacyi rzek i budowy kanałów, które zapowiedzianem jest na popołudniu w c. k. Namiestnictwie, obradom w ciągu dalszym przewodniczyć nie może i uprasza o wybór prezydyum.

Po krótkiem porozumieniu się, przewodniczącym ankiety wybranym został prezes Towarzystwa Dr. W ł o d z i m i e r z K o z ł o w s k i, tegoż zastępcami pp. wiceprezes J a n V i v i e n i rektor dr. O c h e n k o w s k i.

Zanim przejdziemy do streszczenia dyskusyi i podania opinii, które wyłoniły się z grona większości ankiety zaznaczyć należy, że zarysowały się przed wszystkiem dwa zasadniczo odmienne zapatrywania — na podstawie wyczerpujących referatów dra S t a n i s ł a w a M a n d l a i p. S t a n i s ł a w a Ł a ż y ń s k i e g o. Pierwszy z nich zajął stanowisko dla ruchu parcelacyjnego przychylne — drugi ruch ten bezwzględnie potępiający.

O p i n i a dra M a n d l a s t r e s z c z a s i ę w n a s t ę p u j ą c y c h o d p o w i e d z i a c h n a p o s z c z e g ó l n e p y t a n i a:

Ad I. O szkodliwości parc. t. z. dzikiej możnaby mówić tylko w wypadku, gdyby istniała możność przeprowadzenia parc. w sposób systematyczny, planowy, przy uwzględnieniu wszystkich warunków tak, by odpowiedzieć z jednej strony potrzebie rozprzestrzenienia się włościaństwa, stworzenia dla tegoż koniecznego warstatu pracy, lub też niemniej koniecznego powiększenia tegoż warstatu, z drugiej zaś strony, by zachować przy tem najwłaściwszą i najracyonalniejszą formę.

Jak długo tej możności niema, musimy się pogodzić z formą parc. taką jaką jest obecnie i uważać, że skutki dobre przeważają szkodliwe.

---

stateczne pożywienie, niezdrowe mieszkanie, przeciążenie pracą, wreszcie pijaństwo.

Oddawna już lekarze wiedzą, i drugich pouczają o tem, że najlepszym sposobem, uchronienia dzieci suchotników od grożącej im choroby, jest wychowywanie ich na świeżem powietrzu i zajmowanie pracą około roli. Dając więc biednej rodzinie ogród, pozwala się jej wychowywać dzieci na powietrzu, trzymając je o ile to możliwe, po za obrębem mieszkania nie zdrowego i brudnego — wreszcie wyrabia się w tych dzieciach upodobanie do pracy około roli.

Statystyka różnych narodów dowodzi, że wypadki suchot, są w klasie ubogich robotników tem liczniejsze, im płaca jest niższą, a wypadki śmierci, tą chorobą spowodowane, zostają w ścisłym związku ze zmianami cen artykułów spożywczych. Z drugiej strony, środki przedsięwzięte w celu podwyższenia dobrobytu w kraju, czy to przez zwiększenie płacy, czy przez polepszenie warunków bytu, zmniejszają śmiertelność u suchotników. Ogrody robotników, znajdują więc racyonalne zastosowanie, pozwalając ubogim rodzinom, zaopatrzyć się małym kosztem w artykuły żywności, a tem samem uczynić byt materyalny łatwiejszym i mniej uciążliwym. Oprócz tego, wieczory letnie spędzane w ogrodzie po skończonej pracy dziennej, napełniając płuca zdrowem powietrzem, zmniejszają zły wpływ, jaki wywiera ciasne i źle przewietrzane mieszkanie na zdrowie ludzkie.

Wreszcie ogrody robotnicze, stanowią pewną skuteczną zaporę przeciw pijaństwu, a właśnie temu nałogowi przypisują obecnie częste wypadki tej strasznej, trapiącej ludzkość choroby. Profesor Landouzy mówi, „że alkohol jest posłaniem, na którem spoczywają suchoty“. Robotnik idzie często do szynku, gdy niema co robić w domu — mając ogród zajmuje się nim w wolnych chwilach, interesują go owoce jego pracy i wreszcie przekłada to zajęcie nad bezczynne przesiadywanie w karczmie. Porobiono już pewne spostrzeżenia w tym kierunku. W północnych departamentach Francyi, zauważono jak wielką konkurencyę, robiły szynkom ogrody robotnicze. Nie trzeba myśleć, że robotnik wyrzeka się dlatego ulubionego napoju — byłaby to zbyt wielka prywacya — jednak nie można już nazwać pijaństwem, gdy przy skromnym posiłku, pojawi się trochę napoju, który podzielony pomiędzy całą rodzinę, nie upaja, ale pokrzepia.

Parcelacyę danego majątku powodują stosunki lokalne, przy istnieniu których okaże się możliwą i korzystną, a zatem zapotrzebowanie gruntów w gminie i gminach przyległych, siła finansowa tychże — z drugiej strony chęć sprzedaży majątku, możność uzyskania przez parc. znacznie wyższej ceny jak przez sprzedaż majątku w całości. — W braku takich warunków możliwą jest tylko parcelacya częściowa, z reguły dla obu stron korzystna.

Zdrowe i żywotne większe gospodarstwa rzadko podpadają zupełnej parcelacyi.

Przy parc. zaś częściowej zwykle łany odległe lub też t. z. pustki bywają odsprzedane z wielką korzyścią dla właściciela.

Parc. lepszych bliżej folwarku położonych łanów się nie trafia. Żaden właściciel, który chce majątek jako taki utrzymać, do odsprzedania tychże się nie zdecyduje.

Ad 2. Jeżeli majątek w całości ulega parcelacyi i niema odbiorców na większy stosunkowo obszar wraz z zabudowaniami folwarku, natenczas nabywcy budynki rozbierają i zużytkowują materyał na swe potrzeby budowlane, stawiając odpowiednie dla swych celów budynki — materyał zatem nie ginie.

Ginie tylko wartość idealna folwarku w odniesieniu do rozległości pól dla jakich był potrzebny. Jeżeli do parcelacyi zupełnej przyszło, natenczas oczywiście stosunek był taki, że wartość pól bez folwarku była znacznie wyższą od wartości pól, wraz z folwarkiem, zatem zmarnowanie nie nastąpiło, tem mniej, gdy w zamian za zabudowania folwarczne powstały nowe zagrody włościańskie.

Ad 3. Przestrzeń lasów, które dotychczas rozparcelowano jest tak małą, że na gospodarkę lasową niekorzystnie wpłynąć nie może — tylko lasy zapisane jako sianożęć bywają korczowane inne zaś jako las pozostawione.

Z powodu coraz większego braku drzewa opałowego i budulcowego, włościanie bardzo chętnie lasy kupują nawet w odleglejszych od swych siedzib stronach — dążność ta jest ze wszech miar racyonalną i przeszkód stawiać w tym kierunku nienależałoby.

Prawidłowa gospodarka lasowa możliwą jest tylko w wielkich skarbach lub majątkach, w rękach zamożnych pozostających — w majątkach obdłużonych lub na spekulacyę kupionych jest fatalną, tak, że rozparcelowanie tych wyniszczonych obszarów między włościan byłoby ekonomicznie i społecznie pożądanem.

Ad 5. Gospodarstwa ekonomicznie słabe i nieżywotne przez parcelacyę niepowstają — przeciwnie! — wzmacniają się gospodarstwa rolne włościańskie przez przyłączenie większej przestrzeni umożliwiającej skuteczniejszą gospodarkę połączoną z chowem bydła, nierogacizny i trzymaniem koni — powstają również zagrody włościańskie większego typu z przestrzenią kilkudziesięciu morgów co również jako objaw bardzo dodatni uważać należy.

Co do ceny parcelacyjnej, to ta waha się w Galicyi wschodniej stosownie do miejscowości między 260 złr. a 700 kor. za morg, której to ceny wobec znacznego obniżenia procentu od kapitału i wysokiej ceny dzierżawnej płaconej za grunta jako wygórowaną uważać nie można.

Warunki lokalne tj. brak gruntów i siła finansowa nabywców są w tym względzie decydujące, tak, że często ziemia, jakości znacznie słabszej, wyższą uzyskuje cenę jak ziemia o wiele lepsza, położona jednak w miejscowości gdzie warunki te się nie znachodzą.

Obdłużenie bankowe wynosi zwykle 100—130 na morg co również dla nabywców około roli pracujących nadmiernem nie jest.

Ad 6. Parcelacye zwykle są połączone z pewną komasacyą gruntów — włościanie osiadli starają się dokupić grunta przyległe a sprzedają te, które w innych gminach nabyli — nowi osadnicy kupują większe obszary łączne i budują zagrody.

Każdy zatem majątek rozparcelowany rozpada się na zagrody znacznie lepiej skomasowane.

Ad 7. Szkodliwych skutków ekonomicznej natury parcelacya niepowoduje — przeciwnie produkcya na rozparcelowanych obszarach przez przejście w ręce rolników się zwiększa: głównie podnosi się chów bydła i nierogacizny, oraz drobiu przez możność wyżywienia większej ilości.

Ad 8. Bardzo często przy parcelacyi rozleglejszej posiadłości, dwór tj. obszar dworski, folwark i część gruntów zwykle najbliższych pozostaje, zwykle bowiem parcelujący rozpoczynają od gruntów odleglejszych i przy kilkuletniem trwaniu całego procederu muszą grunta niesprzedane obrabiać i folwark trzymać. Na mniejszy obszar z folwarkiem trafia się w końcu łatwiej nabywca po cenie korzystnej, w tych wypadkach dwór pozostaje i tak przeprowadzona parcelacya ekonomicznie i społecznie jest najwłaściwszą; powstają gospodarstwa średniej wielkości, które przy mniejszem obciążeniu i większym kapi-

---

Instytucya ogrodów robotniczych, oprócz przeciwdziałania suchotom, posiada jeszcze inne korzyści. Sanatorium, jest miejscem bardzo kosztownem, gdzie tylko ludzie zamożni, mogą używać powietrza, światła, spokoju i dobrego odżywiania. Robotnik może w swoim ogródku, gdy jest otoczony troskliwą rodziną — urządzić sobie też rodzaj sanatorium, gdzie będzie się czuł szczęśliwszym jak w szpitalu.

Ksiądz Lemire, jeden z gorliwych propagatorów instytucyi ogrodów robotniczych, chce wprowadzić w życie teoryę zbliżenia człowieka do ziemi, przywiązania go do gruntu, stworzenia mu po za obrębem fabryki lub warstatu, świetlanego kątka, w którym przy pracy swobodnej i szczęśliwej, wyrastałoby zdrowo młode pokolenie. Szlachetny ten program rozwijając się, sprowadziłby pewnie wielkie zmiany pod względem zdrowotnym, a także pod względem moralnym i umysłowym. Praca w fabrykach kształcąc bardzo jednostronnie i niedostatecznie w kierunku obranego fachu, pozostawia zresztą umysł robotnika w stanie zupełnego odrętwienia — zajęty dzień cały w sposób mechaniczny, staje się podobnym do trybu w maszynie, bez którego wprawdzie maszyna iść nie może, ale można go bardzo łatwo innym zastąpić, bo tryby wszystkie jednakowe. Tak też robotnicy, udający się z swej fabryki lub warsztatów do domów, w których rodzina ich wpleciona w koło ciężkiej pracy codziennej, cisnąca się w izbie ciasnej i brudnej zazwyczaj, niema uśmiechu na ustach, ani pogody w spojrzeniu, opuszczają spiesznie mieszkanie i przy kieliszku szukają pociechy. Ogródek, to już miejsce, gdzie można spocząć, praca około niego, to dla człowieka klasy ubogiej, wytchnienie. A przyroda to mistrzyni, zapisująca na swoich kartach, wielką historyę świata, w której maluczcy umieją nieraz czytać rzeczy, dla mędrców niezrozumiałe.

Nie brak i u nas ludzi dobrej woli — sądzę, że instytucya tego rodzaju, jak ogrody robotnicze pewnie znajdzie u nich poparcie.

Leon Korwin.

---

tale obrotowym daleko intenzywniej mogą być zagospodarowane i łatwiej utrzymane w rękach niż obszary wielkie walczące ustawicznie z brakiem kapitułu.

W ogólności dawny typ gospodarstwa extenzywnego przy dzisiejszych cenach ziemi i robocizny utrzymać się nieda, gospodarstwo zaś nakładowe przy większych obszarach wymaga znacznej siły finansowej której przeważnie brak — dlatego łatwiej mogą być utrzymane folwarki średnie, zaopatrzone w należyty kapitał, lub też folwarki większe, ale oparte o przemysł rolniczy, jak browary, gorzelnie, cukrownie.

O ile przy parcelacyi przestaje istnieć dwór, należy nad tem ubolewać, trzeba jednak zauważyć, że w Galicyi wschodniej dworów w tem pojęciu jakie im przypisujemy i w tem znaczeniu jakie miały pod względem narodowym i społecznym coraz mniej — ziemia przeważnie albo przechodzi w ręce magnatów coraz bardziej zwiększających swe latifundya lub w ręce obcych żywiołów, dwory więc tak i tak przestają istnieć, tembardziej, że ginie również klasa katolickich dzierżawców dawniej zamożna i wpływowa.

W powiecie tarnopolskim i zbarazkim rozparcelowano dotychczas zupełnie 8 majątków, mianowicie: Czahary (folwark polny) około 400 m., Kurniki 230 m., Cycówka 200 m., Kalasantówka 200 m., Netroba 240 m., Palczyńce 600 m., Szczarnówka 700 m., Romanowe Sioło (jeden folwark) 500 m. Przeprowadzono parcelacyę z pozostawieniem obszaru dworskiego w majątkach Białogłowy, Kobyła, Maksymówka, Sława, Seredyna, Toki i Zabujki. Odparcelowano część gruntów w Kupczyńcach, Nowikach, Sieniawie, Roznoszyńcach. Obecnie kupiono na parcelacyę Szyły i Trościaniec.

Ad 9. Proletaryat rolny wskutek parcelacyi niepowstaje — zagrody słabsze przez dokupno gruntów się wzmacniają a często i tzw. chałupnicy trudniący się przemysłem domowym lub rękodzielnictwem wiejskiem przy parcelacyi mają możność nabycia kawałka gruntu, zwiększone zaś gospodarstwa włościan zamożniejszych zatrudniać mogą większą ilość rolnych pracowników a wiadomo, że włościanie pracując wraz z najętymi robotnikami przystosowują tychże do lepszej i wydatniejszej pracy, którą też lepiej wynagradzają.

Ad 10. Nieracyonalne unormowanie stosunków publicznych niepowstaje — nowe gminy przez parcelacyę zwiększone łatwiej mogą sprostać swym zadaniom, zyskują bowiem dodatki gminne jakich obszary nieopłacały, podnoszą się również dodatki krajowe — zaś dodatki szkolne umożliwiają łatwiejsze powstawanie szkół.

Zbyt wielkie gminy powstać nie mogą — jeżeli bowiem gmina i tak jest liczną, a do parcelacyi warunki potrzebne pozostaną, członkowie gminy grunta między siebie rozebrać będą w stanie i mała tylko liczba osadników obcych znajdzie pomieszczenie.

Ad 11. Pod względem społecznym skutki szkodliwe powstać nie mogą — przeciwnie parcelacya działa społecznie dodatnio, umożliwiając rolnikom nabycie ziemi, a przecież ideałem dążności każdego rolnika jest posiadać własną zagrodę i własny warstat pracy — niemożność dojścia do tego zmusza do emigracyi lub też wyradza u ludu rolniczego nędzę, niechęć do pracy, pijaństwo, nienawiść dla posiadających i budzi wogóle złe instynkta i podatność do zgubnych podszeptów.

Z chwilą nabycia gruntu zaś cała energia zwrócona jest do utrzymania tego kawałka ziemi, spłacania jak najrychlej ciążącego długu, tak, że zdziwienie czasem ogarnia w jaki sposób w takich wypadkach włościanin w krótkim stosunkowo czasie jest w stanie zebrać potrzebne fundusze.

Społecznie zatem parcelacya działa uzdrawiająco, budzi u włościaństwa nadzieję lepszego bytu, ułatwia mu takowy, podnieca energię i inteligencyę, wykazując rezultaty wzmożonej pracy i zachęca do coraz wydatniejszej.

Ad 12. Gdyby tylko przez parcelacyę wysuwały się z polskich rąk obszary ziemi, uważałbym to pod względem narodowym za szkodliwe, mały jednak procent ziemi przez parcelacyę w obce ręce przechodzi — przeważnie całe obszary przechodzą coraz więcej w posiadanie obce czy to na własność czy też w formie dzierżawy.

Prawda, że w Galicyi wschodniej przeważnie ruskiej większa część ziemi dostaje się Rusinom, wzmacnia się jednak i żywioł polski; w znanych mi wypadkach przeszła znaczna część gruntów w posiadanie polskie przy parcelacyi w Sieniawie, Romanowem Siole, w Kalasantówce, w Kobyli zaś gmina Netreba, wyłącznie polska cały obszar rozparcelowany objęła.

Wzmocnienie żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej byłoby bardzo pożądane i mogłoby nastąpić przez osadnictwo Mazurów. Mazur inteligentniejszy, pracowity, zręczny, przyzwyczajony do roli gorszej, wymagającej i więcej wkładów i pracy, staranny w wychowie bydła i koni mógłby przykładem oddziałać bardzo skutecznie na tutejszą ospałą i leniwą ludność.

By jednak osadnictwo Mazurów mogło nastąpić, trzeba stworzyć potrzebne ku temu warunki.

Cena ziemi odpowiadałaby Mazurom zupełnie — płacą bowiem na zachodzie za ziemię gorszą dwa razy więcej. Mazurów jednak odstrasza przed osadnictwem w Galicyi wschodniej brak kościołów, trudności w sprowadzeniu się i wysoka cena drzewa opałowego, budulcowego i innych materyałów budowlanych, dalej prymitywność tutejszych budynków włościańskich, wynikająca właśnie z braku materyału; zagroda do jakich Mazurzy przywykli i jakich ze względów gospodarczych i kulturalnych wymagają obejmuje 4—5 zabudowań murowanych lub z dobrego drzewa postawionych przeważnie pod gontem lub dachówką,

Brak zatem odpowiednich zabudowań i materyałów. konieczność w razie osadnictwa zajęcia się samemu budową zagrody, trudności w dostaniu opału stoją na przeszkodzie osadnictwu Mazurów.

Koniecznem by zatem było, by jakaś instytucya finansowa dla tego celu utworzona, ewentualnie Bank parcelacyjny zajął się przy parcelacyi gruntów również i budową zagród na racyonalnych podstawach z podniesieniem typu tychże odpowiednio do wymogów do jakich Mazurzy przywykli.

Byłoby również bardzo pożądanem zakładanie w okolicach bezleśnych składów drzewa opałowego i budolcuwego z lasów rządowych.

W każdym razie zaś osadnictwo mazurskie byłoby tylko o tyle wskazanem, o ile ludność miejscowa niebyłaby w możności objąć rozparcelowanego obszaru — i postępować należy wogóle w tym kierunku bardzo oględnie, by niewywoływać komplikacyi na tle politycznem.

Ad. C. Obecnie przeprowadzają parcelacye — Bank parcelacyjny lub też lokalne spółki osób prywatnych.

Bank zanadto małym włada kapitałem, by szerszą działalność mógł rozwinąć, zwiększenie kapitału byłoby pożądanem; nie znając sposobu przeprowadzania parc. przez Bank, nie mogę osądzić, czy więcej odpowiada warunkom, i czy usuwa wadliwości parcelacyi prywatnej. Koszta, jak słyszałem, mają być wyższe, jak przy parcelacyi spółek prywatnych.

W ogólności, nie każda parcelacya przez Bank może być podjętą — decydują tu stosunki lokalne. znajomość terenu, właściwości dotyczącej gminy i kupujących włościan, ich charakter, rutyna pośredników i wzajemne zaufanie osób parcelacyę przeprowadzających i nabywców.

Czasami trwa parcelacya lata całe i powoduje konieczność prowadzenia własnej gospodarki i oddawania gruntów w posiadanie za złożeniem małego jedynie zadatku, na co Bank się nie zdecyduje.

Spółki parcelacyjne, jakie znam, składają się zwykle z adwokata ze sprawą obznajomionego i rutynowanego, z geometry i jednego lub kilku kapitalistów. Skład taki akcyę bardzo ułatwia i koszta zmniejsza.

Co do Banków, to udziela pożyczek na grunta włościańskie Bank krajowy na lat 24 na 7% wraz z amortyzacyą, przedłużenie okresu amortyzacyjnego do lat 32, byłoby pożądanem.

W stosunku do wartości obecnej gruntów, Bank udziela trochę za mało do 130 kor. na morg, szacunek na podstawie dochodu katastralnego, w obecnej chwili przestarzałego i bezpodstawnego (× przez 70) często nieodpowiedni.

Jeżeli w tok parc. nie wchodzi adwokat i chłop sam chciałby uzyskać pożyczkę, przy pertraktacyi napotyka na różne trudności natury formalnej, które powodują konieczność częstych bezskutecznych jazd i kosztów; należałoby to usunąć, poruczając te czynności adwokatowi, lub rutynowanemu urzędnikowi, jako syndykowi Banku. Z braku tego, chłopi do załatwienia tych formalności, zmuszeni są brać adwokatów często z odległych miejsc.

Trafiają się również trudności przy wypłatach, n. p. jak mi mówiono w częstych wypadkach, nie zgadzanie się imion w tabuli do jednego właściciela się odnoszących, n. p. Hrehory i Grzegorz i t. p. Bank żąda przeprowadzenia identyczności, co z trudnościami i stratą czasu jest połączone, a właściwie zbyteczne. Dalej n. p. przy wyciągach tabularnych w wypadkach pomyłki pisarskiej, która na ważność aktu zupełnie nie wpływa, żądając sprostowania, co niepotrzebne i kosztowne.

Prowizya 1% przy udzielaniu pożyczki wprost bez interwencyi filii przy projektach włościańskich, uważaną jest jako za wysoka.

Kasy sierocińskie udzielają pożyczek na okres 50-letni, na 4%, warunki zatem dogodne — zachodzi jednak tu trudność, że grunt musi być oszacowany na miejscu; dla każdej pożyczki zjeżdża osobna komisya — chłopi takiego komisyjnego oszacowania się obawiają.

Wielkiego znaczenia może być projektowane połączenie pożyczek hipotecznych z asekuracyą życiową, przyspieszenie wprowadzenia w życie tego projektu, byłoby bardzo pożądanem.

Ad F. Konieczne są ulgi skarbowe, mianowicie zmiana interpretacyi ustawy z 96 roku co do postanowienia, że obie strony, tak sprzedający jak kupujący, muszą bezpośrednio trudnić się rolnictwem — zupełnie niesłusznej.

Opłata od skryptów przy pożyczkach, powinna być zniżona — przez percelacye bowiem opłaty rządowe znacznie się zwiększają.

Również konieczne szybsze załatwianie przepisania podatków.

Jeżeli nabywcą gruntów jest gmina, byłoby pożądanem szybsze postępowanie władz autonomicznych, co do zatwierdzania uchwał i t. p.

Ad H. Obecne postępowanie parcelacyjne ulega często utrudnieniom z powodu niedokładności i nienależytego funkcyonowania naszych urzędów ewidencyjnych, t. j. geometrów.

Geometrzy nasi są często nie dość ukwalifikowani, wogólności źle płatni stosunkowo do rozmiarów pracy; powiaty im przydzielone są za duże, tak, że do należytego wykonania agend, trzy razy tyle sił byłoby potrzeba, n. p. w Tarnopolu 1 geometra i 2 pomocników, absolutnie nie wystarczają. Wskutek tego sprawy zalegają, robota niedokładna, na którą spuścić się nie można, potrzebne częste korekty, uzupełnienia, co sprawę jeszcze bardziej przewleka i koszta wzmaga; z powodu nawału robót, wyradza się konieczność opłacania się dla przyspieszenia akcyi.

W tym kierunku reforma jak najrychlejsza jest nieodzowną. Szczególnie, utrudnienie okazuje się przy wydawaniu nowych arkuszyków i mapek, których dostarczenia żąda Bank przed zaliczeniem pożyczki; trwa to bardzo długo i drogo chłopów kosztuje. Zanim zatem reforma co do geometrów nastąpi, należałoby dla ułatwienia postarać się, by Bank wysyłał swego geometrę dla przekonania się na miejscu, czy podane w kontraktach przestrzenie zgadzają się z rzeczywistością i tem na razie, aż do dostarczenia urzędowych arkuszyków się zadowalniał i wypłaty pożyczki nie wstrzymywał.

Jak najrychlejsze wprowadzenie w życie ustawy o włościach rentowych do stosunków i potrzeb naszych przystosowanej, mogłoby w najwłaściwszy sposób usunąć niedogodności przy dotychczasowej formie parcelacyi przydarzające się.

Przy zastosowaniu w miarę nadarzających się warunków tej ustawy, możnaby parcelacyę wprowadzić na właściwe tory, tak, by ekonomicznie, społecznie, a również w kierunku potrzeb naszej narodowści uzyskać jak najlepsze rezultaty.

Tu jednak nadmienić wypada, że jeżeli przestrzeń maxymalna dla włości rentowych przynajmniej do 200 morgów podniesiona nie zostanie, ustawa będzie chybiona i spodziewanych korzyści nie przyniesie.

Należałoby się starać o:

1. O ustawę o włościach rentowych i podniesienia maximum do 200 morgów.
2. Ułatwienia co do pożyczek z Banku kraj., a to:
   a) Przedłużenie okresu amort.,
   b) Zniżenie prowizyi,
   c) Pomoc prawną — syndyk,
   d) Omijanie niepotrzebnych formalności i kosztów,
   e) Wprowadzenie jak najrychlej w życie połączenia pożyczek hypotecznych z asekuracyą życiową.
3. Ulgi skarbowe,
4. Reforma urzędów ewidencyjnych.
5. Zwiększenie kapitału Banku parcelacyjnego,
6. Ewentualne utworzenie instytucyi finansowej, dla zajęcia się stawianiem zagród włościańskich lepszego typu,
7. Składy materyałów budowlanych i opałowych z lasów rządowych,
8. Osadnictwo Mazurów.

W tych postulatach zamknął dr. Stanisław Mandel swój, jak widzimy, nader sumiennie, rzeczowo i fachowo opracowany referat. (C. d. n.)

Pobór remont w delegacyi Austryackiej.

Do najżywotniejszych — niestety dotąd pomyślnie niezałatwionych, postulatów rolników w ogólności, a zwłaszcza rolników galicyjskich, należy reorganizacya systemu poboru remont. Gdy zaś niejednokrotnie dają się słyszeć głosy jakoby reprezentanci sfer rolniczych nie dość gorliwie bronili odnośnych interesów rolnictwa — pozwalamy sobie ogłosić w przekładzie dwie mowy sprawy tej dotyczące a wypowiedziane w dniu 30 maja br. w delegacyi austryackiej — a mianowicie mowy hr. Hardegga i p. Eugeniusza Abrahamowicza według stenogramu.

Mowa hr. Hardegga.

Wysoka Delegacyo! Moi panowie! Jakkolwiek wobec olbrzymich sum, o które obecnie toczy się rozprawa, musi ustępować na drugi plan zajęcie się innemi sprawami, mimo tego pozwalam sobie prosić panów o chwileczkę czasu dla omówienia spraw, które zarówno rolnictwa jak i zbrojności państwa dotyczą. — W ubiegłej sesyi Wys. Delegacyi rozważano kwestyę nowego uzbrojenia artyleryi z którą łączy się cały szereg zagadnień jak np., z kwestyą armat łączy się bezpośrednio sprawa zaprzęgów.

Z wielkiem zainteresowaniem śledzę postępy na polu działalności siły pary i siły elektrycznej, i przypatruję się temu jak automobile może cokolwiek zawcześnie usiłują uzyskać ogólne zastosowanie — i zdaje mi się, że nie potrzebując na to być obdarzonym jakimś szczególnym duchem proroczym, mogę dziś już stwierdzić, że

na długi — długi jeszcze czas pozostanie w użyciu zaprzęganie koni do armat, tak samo jak nigdy nie mogę sobie wyobrazić kawalerzysty przyszłości inaczej jak na koniu.

Już na kilku dawniejszych sessyach delegacyjnych podnoszono życzenia i skargi dotyczące remontowania, a podczas ostatniej sesyi uchwalono rezolucyę, której przyjęcie wywołało żywe zadowolenie w kołach interesowanych. Wszystkie te jednak życzenia były więcej lokalnej natury, dotyczyły specyalnych potrzeb i odnosiły się do specyalnych okoliczności, podczas gdy właściwie nie poruszono dotąd samej kwestyi zasadniczej istoty remontowania jako takiego, nie poruszono dotąd ogólnych zasad, które kierują sprawą — nie zastanawiano się nad sprawą z szerszego punktu widzenia.

Remontowanie ma na celu rokroczne zapotrzebowanie koni przez armię w indywidualnie najlepszej formie pokryć, a przytem powinno się tak remontować, by na wypadek wojny była w kraju potrzebna ilość zdolnych dla wojska koni.

Oba te momenta są w ścisłej z sobą łączności, bo jeżeli wogóle jaki artykuł potrzebny dla armii wymaga już w czasie pokoju zaopiekowania się nim aby w wypadku wojny znalazł się poddostatkiem, to z pewnością jest nim koń dla armii. A zarząd wojskowy będąc corocznie liczebnie najsilniejszym kupcem jest w stanie zastosować w swem postępowaniu odpowiednią do potrzeb metodę.

Polityka ekonomiczna i wymogi zbrojności państwa muszą w sprawie remontowania iść z sobą ręka w rękę, nie powinny iść przeciw sobie, bo w każdej walce, w każdym sporze musi być jedna strona pokonaną, a w tej sprawie nie powinno być i nie może być strony ulegającej. Jeżeli ulegnie interes gospodarstwa, to w następstwie, powoli, krok za krokiem, ale niewątpliwie wstąpi hodowla koni na tory dla zbrojności państwa niebezpieczne.

Gdyby uległ interes siły zbrojnej, to przez to zostanie na szwank narażoną możność taktycznego wykształcenia tej gałęzi broni i bitność jej. Interes ekonomiczny i interes zbrojności państwa muszą — że tak rzekę — zawrzeć z sobą kompromis dla dobra monarchii. Tu i tam będzie musiało zrzec się gospodarstwo zadowolenia swych potrzeb w dziedzinie chowu koni na korzyść zbrojności państwa, podczas gdy zarząd wojskowy wzniosłe swe cele mając przed oczyma będzie musiał nieraz, zwłaszcza w początkach z pewną względnością postępować.

Na tem to stojąc stanowisku, komisya budżetowa obecnej delegacyi uchwaliła rezolucyę, o której przyjęcie w plenum proszę już teraz, by nie potrzebować powtórnie zgłaszać się do słowa:

Rezolucya ta brzmi:

„Uprasza się JEksc. p. ministra wojny, by zazarządził zebranie się ankiety, w celu omówienia sprawy remontowania i reorganizacyi tegoż, ankiety złożonej z przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, ekspertów i zastępców hodowców koni“.

Przez przyjęcie tej rezolucyi odda się załatwienie sprawy w ręce tych czynników, które dzięki swej wiedzy swemu doświadczeniu, i gwoli własnego interesu, zdają się być szczególniej powołanymi nad sprawą tą obradować, stan rzeczy wyjaśnić, a nawet z wnioskami występować. Skoro zaś sprawa ta raz została w wysokiej Delegacyi poruszoną — będzie już dalej pod jej auspiciami omawianą i z pewnością nie wpierw zejdzie z porządku dziennego, aż wszystkie jej zagadnienia w nowożytnym duchu rozwiązane zostaną.

Wypada mi przedewszystkiem kilku słowy usprawiedliwić się, dlaczego już teraz proszę o przyjęcie w właściwym czasie wyż wspomnianej rezolucyi. Prawie wszystkie państwa Europy usilnie się starają od lat wielu w sprawie remontowania pogodzić interesa gospodarstwa z wymogami zbrojności państwa. N. p. Francya, która w r. 1870 nie była w stanie w własnym kraju pokryć zapotrzebowania w koniach, poczyniła takie postępy w chowie koni, że niedawno temu minister Podbielski mógł oświadczyć w pruskim *Reichstagu*, iż „Francya dziś jest już w możności remonty eksportować.“

A Niemcy? W Niemczech zupełnie zreorganizowano system remontowania. Oparto się na zasadzie, i to wyłącznej zasadzie stadnin remontowych i na wyłącznem, bezpośredniem zakupnie u hodowców koni, z dokładnem unormowaniem kierunku hodowli w poszczególnych prowincyach. W Bawaryi na przykład, gdzie warunki dla hodowli nie są bardzo korzystne, wytęża się wszelkie usiłowania w tym kierunku, by ile możności popierać chów remont, jakkolwiek stoi do dyspozycyi takie źródło zaopatrzenia się, jakiem są wschodnie Prusy. Tam usiłują pomnożyć liczbę hodowców remont, popiera się utrzymanie, pielęgnowanie i wychów koni, propaguje się energicznie krzyżowanie krwią gorącą, a przy zakupnie od hodowców płaci się ceny wysokie i postępuje się z możliwą względnością

A u nas? Jakże u nas się rzeczy mają? Remontuje się tak jak przed laty 50 i 60. Sporadyczne początki, jako to zaprowadzenie kilku stadnin romontowych. nie jest właściwie czem innem, jak próbą jakiejś akcyi w większym stylu. A pozatem wszystkiem, robi się po dawnemu. A przecież ile to rzeczy zmieniło się w tych 50-ciu latach.

Zmienił się zupełnie system gospodarstwa — i zupełnej przemianie uległy potrzeby siły zbrojnej.

Sprawy chowu koni z agend ministertwa wojny, przeszły do zakresu działności ministerstwa rolnictwa, bo sprawa chowu koni, z t. zw. wojskowego chowu, stała się sprawą wysokiego znaczenia gospodarczego, już przed laty 30-tu.

Wówczas już próbowano — potwierdzi to z pewnością J. Exc. br. Chlumeckuy, jeden z naszych ówczesnych ministrów rolnictwa, któremu wszyscy jesteśmy bez wątpienia wdzięczni za jego wybitną i skuteczną działalność — utorować drogę interesom ekonomicznym w zarządzie wojskowym, niestety bezskutecznie! Usiłowania te od czasu owego wielokrotnie i ustawicznie się powtarzają, lecz niestety, zawsze z negatywnym rezultatem.

Wskutek tego zapanowało przygnębienie — należy to stwierdzić — które dla dobrej sprawy może stać się bardzo groźnem.

Przed laty pięćdziesięciu, mógł handlarz być koniecznością, bo brakowało wówczas niezbędnego łącznika między zarządem wojskowym a hodowcą koni, — ale od tego czasu potworzyły się związki, instytucye krajowe, nawet organiczacya hippologiczna, która objęła w sobie najskromniejszego nawet hodowcę.

Tym właśnie czynnikom mamy do zawdzięczenia, że niedawno mogło być stwierdzonem, iż w ostatnich czasach polepszyła się jakość nawet u konia wojskowego.

A mimo tego wszystkiego i dziś jeszcze nazwać można handlarza osią, około której obraca się nasz system remontowania — i ciągle jeszcze hodowca nasz musi wśród zbyt często niekorzystnych warunków współzawodniczyć z handlarzem.

I to z jakimi handlarzami! Wszak znanem jest przysłowie, że gdy się o kimś chce coś bardzo złego powiedzieć, mówi się: „gorszy jeszcze niż handlarz koni“ (wesołość).

Handlarz umie wyzyskać położenie ludności; wszelkiego rodzaju sztuczki bywają praktykowane, nie wyjąwszy demona alkoholu, by jak najbardziej obniżyć ceny u hodowców, i przy dość już nizkiej cenie remont, jeszcze zrobić korzystny interes. Nie da się nawet w przybliżeniu obliczyć, jakie sumy zarabiają rokrocznie pośrednicy przy remontowaniu — sumy, które zaiste stanowią bardzo dla ludności przykro dający się odczuć *lucrum cessans.*

I tak w Galicyi wśród assenterowanych tam w r. z. koni, tylko trzecia część była pochodzenia krajowego, jedna trzecia pochodziła z Węgier, a trzecia część z Ro-

syi. A któż to sprowadził konie z Rosyi? — i od kogo te konie zostały kupione? (Del. Schneider woła: „polski żyd“ — wesołość) — Od handlarza! A kto sprowadził konie z Węgier? (Del. Schneider: polski żyd — ponowna wesołość) — Handlarz — A nawet z koni krajowego, galicyjskiego pochodzenia, również większa część była własnością handlarzy. Przy takim stanie rzeczy, zaiste obojętnem, jest, czy taki handlarz pochodzi ze Lwowa, czy z Wielkiej Kaniszy, bo i w jednym i w drugim wypadku konie były wzięte z Rosyi, a ludność miejscowa żadnego w tem interesu nie miała, by ów handlarz był właśnie Lwowianinem.

A właśnie w chwili, gdy zarząd wojskowy stawia tak wielkie wymagania i żąda tak znacznych ofiar od dobrej woli podatników, wydaje mi się, że nabierają aktualności prośba i życzenie, aby ludność była w całej pełni uwzględnioną przy zakupnie poszczególnych artykułów zapotrzebowania zarządu wojskowego, chociażby to nawet i oznaczać miało zerwanie z dawnymi zwyczajami i chociażby miało spowodować pewien trud i pewną odpowiedzialność.

Należy to niewątpliwie do niepoślednich zdobyczy tej Wysokiej Delegacyi, że jakkolwiek nie bez ciężkich walk, powiodło się przecież krok za krokiem na wielu polach pokrycia zapotrzebowania zarządu wojskowego, usunąć pośrednika-handlarza, ale niestetety, ciągle jeszcze jak falangą, walczą przeciw nam twierdzeniem, że: Zarząd wojskowy nie może usunąć zupełnie handlarza-pośrednika, którego na wypadek niebezpieczeństwa poważnego, koniecznie potrz buje. Jakże wygląda to twierdzenie w zastosowaniu do poboru remont? W czasie pokoju kupuje się przeważnie od handlarzy i poszczególne komisye poborowe mają układy z handlarzami, handlarze znają każdoczesne zapotrzebowanie, oni spędzają konie, adjustują je, finalizują interes, a gdy potem przy oddaniu do pułków, ten lub ów koń zostanie wybrakowany, są gotowi wymienić go i tak dzieje się wszystko ku zupełnemu zadowoleniu i z wielką wygodą zarządu wojskowego, ale na koszt hodowców koni. A na wypadek wojny? Wtedy natychmiast handlarz znika, wchodzi w moc ustawa z 16 kwietnia 1873 i ludność musi bezpośrednio pokryć zapotrzebowany kontyngent koni. A więc podczas wojny zarząd wojskowy nie potrzebuje handlarzy, a w czasie pokoju nie chce go i nie potrzebuje ludność.

Ten to wypadek realnego niebezpieczeństwa, winniśmy zawsze mieć na oku, a ponieważ uważamy, że w tym właśnie wypadku interesa ogółu są zagrożone — zagrożone poważnie — żądamy, by nad sprawą głębiej się zastanowiono. Nie chciałbym, aby moje słowa mylnie rozumiano. Nie jest ich celem zaostrzać przeciwieństwa, przeciwnie, jest mojem pragnieniem różnice ile możności złagodzić. Słowa moje wyszły z najgłębszego przekonania, że przy dobrej woli da się i musi się zrobić wiele pożytecznego dla dobra rolnictwa i dla wzmocnienia siły wojskowej na chwałę naszej ukochanej Ojczyzny.

(Żywe brawa i huczne oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacye).

W numerze następnym podamy mowę p. Eugeniusza Abrahamowicza.

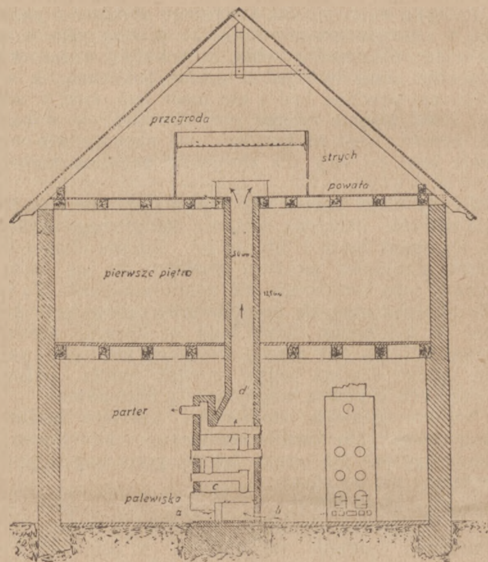
O suszarniach na chmiel.

(z niemieckiego.—Dokończenie, p. nr. 25.)

II System Richtera.

Suszarnie systemu Richtera są w Czechach i Bawaryi dosyć rozpowszechnione, a z powodu swojej taniej konstrukcyi, zyskują coraz więcej zwolenników. Suszarnia Richtera daje się bez trudności urządzać w domach, co jej koszt znacznie obniża. W przeciwieństwie do suszarni Hallertauskich, konstrukcya ich prosta, w skutek czego może mniej szybko działają, jednak chmiel w ten sposób suszony jest bardzo ładny. Piec z wielkiem palowiskiem stawia się na równej ziemi w jakiejkolwiek ubikacyi w otoczeniu murowanego czworoboku, którego ściany w świetle o jeden metr od siebie oddalone, mają grubość na pół cegły. Wysokość ścian, wynosi 1·7—1·8 metra. Zapał znajduje się na samym dole; ogrzewające gazy przechodzą rurami, mającemi w świetle 18 do 20 centimetrów, które przeprowadzone są na przemian od prawej ku lewej stronie, mając ujście do kominka; — pod gorącemi rurami, przepływa wielka ilość zimnego powietrza, które się przez zetknięcie z nimi ogrzewa i wpływa do szybu powietrznego, mającego 50—60 cent., który się znajduje na pierwszem piętrze, a na drugiem ma ujście do drewnianej skrzyni. Nad ujściem znajduje się na 4 nogach spoczywająca żelazna blacha, której celem jest równy podział ciepłego powietrza. Przedział sam znajduje się na szynach żelaznych, oddalony około 120 cent. od poziomu skrzyni. Przedział składa się z drucianej, mocnej siatki, na której leży rzadkie płótno, służące za podkład dla chmielu. Powierzchnia przedziału wynosi 4—10 m. kwad. Ramy przedziału mają 20—30 cnt. wysokości. Nie dobrze jest urządzać 2 lub 3 przedziały jeden

Fig. I.



Przekrój poprzeczny Reichterowskiej domowej suszarni na chmiel.

a popiół, *b* świeże powietrze, *c* gazy gorące, *d* ogrzane powietrze.

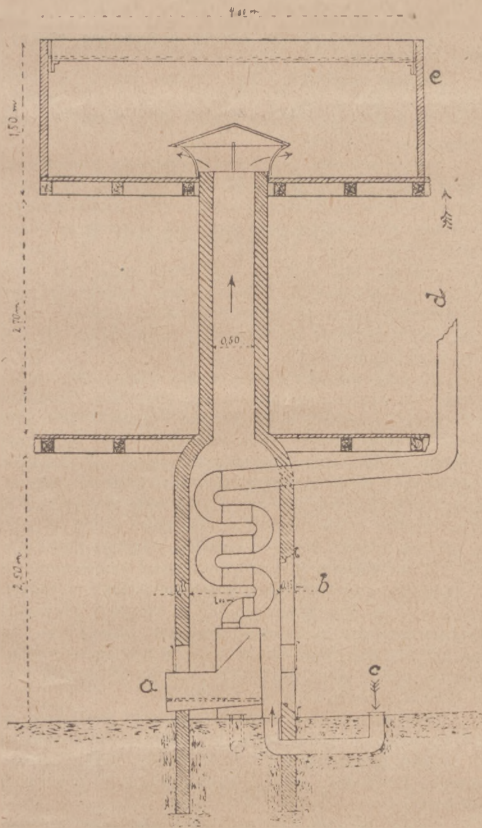
nad drugim, ponieważ para wodna, wydobywająca się z chmielu niższych kondygnacyi, wsiąka w szyszki leżące na wyższych przedziałach, wskutek czego chmiel barwę traci. Jeżeli jednak dla wygodniejszej manipulacyi, w większych suszarniach, urządzają 2 lub 3 przedziały, to trzeba je tak do siebie przysunąć, aby gorące powietrze przez chmiel przechodziło. Łatwo jest zrozumiałem, że wtedy piec musi być nie tylko na dole, ale i na piętrze, przyczem skrzynia drewniana wraz z przedziałem, wysuwa się aż na trzecie piętro. Należy jeszcze zauważyć że nie jest wskazanem, jak się to nieraz zdarza w samej skrzyni drewnianej, umieszczać rury ogrzewające w czworobok — w celu jak najszybszego wysuszania chmielu. Takie urządzenie może być nawet niebezpieczne ze

względu na możliwość pożaru. Przy przedziałach o większej przestrzeni, stawia się 2 przyrządy ogrzewalne jeden obok drugiego, aby dostatecznie ciepłe powietrze wyprodukować (Fig. I.). Koszta suszarni wynoszą 200—250 marek.

Sposób postępowania.

Chmiel powinien być zaraz po oberwaniu, zniesiony na przedział w suszarni i ułożony w warstwę 12—14 cent. wysoką, a w przeciągu 12 godzin, zapomocą wielkiej masy ciepłego powietrza, wyschnie zupełnie. Temperatura

Fig. II.



Suszarnia systemu Reill-Freising.

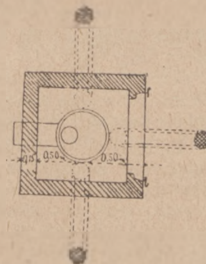
a palowisko, *b* powała gipsowa, *c* zimne powietrze, *d* do komina, *e* przegroda.

chmielu, wynosić może najwyżej 35° C. W niektórych suszarniach, podczas procesu suszenia, obracają chmiel starannie, aby górne warstwy świeżego chmielu, znalazły się na spodzie, a suchsze na wierzchu. Aby uniknąć pocenia się górnych warstw szyszek, można w odległości 10—15 cent. rozpiąć płótno pytlowe; wskazane jest upięcie takowego w kształcie daszku. W takim bowiem razie, para wsiąka w płótno, a szyszki wolne są od wilgotnych kropelek. Kiedy chmiel jest już suchy, zabiera się go z przedziału wraz z płótnem, rozkłada na miejscu przewiewnem i obraca w miarę potrzeby. Układając drugą warstwę, trzeba też dać świeże płótno. Niekiedy dla łatwiejszej manipulacyi, przedziały wysuwają się na kółkach. Każda warstwa dostarcza po wysuszeniu 5—6 suchego chmielu.

III. Suszarnia systemu Reilla.

Suszarnia zbudowana w Freising przez Kwiryna Reilla, ma wiele podobieństwa z suszarnią systemu Richtera. W nowszych czasach rozpowszechnia się także i również daje się łatwo do domu przybudować. Piec również stoi na równej ziemi, w obrębie murowanego czworoboku, mającego metr szerokości w świetle. Z trzech stron czworoboku znajdują się otwory, przez które powietrze przypływa wprost do gorącego pieca. Do tego samego celu służą 3 kanały (w świetle 30—40 cm.), które z zewnątrz pod piecem są przeprowadzone. Naprzeciw otworu do palenia, znajdują się 150 cm. wysokie a 90 cm. szerokie drzwi, lub wysuwalna płyta, przez którą dochodzi się do pieca. Gazy ogrzewalne przechodzą rurą wężowatą mającą 20—22 cm. w świetle, prowadzoną aż do sufitu około 3 m. wysokiej ubikacyi. W tem miejscu

Fig. III.



Zarys główny Reillowskiej suszarni na chmiel.

wchodzi takowa do komina. Szyb sprowadzający ciepłe powietrze, zwęża się na pierwszem piętrze do 50 centm. przeciętnie i na drugiem piętrze wchodzi w skrzynię drewnianą. Nad wylotem znajduje się na pewnej wysokości, kapelusz z blachy, albo płyta żelazna na 4 nogach spoczywająca, dla równego podziału ciepłoty pod rusztem. Sam ruszt spoczywa na szynach żelaznych, oddalony około 120 cent. od powierzchni skrzyni. Powierzchnia rusztu wynosi 5—10 metrów kw. Ruszt zrobiony jest z mocnej siatki drucianej, pokrytej rzadkiem płótnem. Zresztą tak samo, jak przy poprzedniej suszarni, należy nadmienić, że kilku rusztów robić się nie powinno, z przyczyn wyżej podanych. Dodane do artykułu ryciny, objaśnią dokładnie konstrukcyę, zaś sposób użycia suszarni Reilla, jest ten sam, co przy suszarni systemu Richtera. *L. K...n*

KORESPONDENCYE.

Drohowyże w czerwcu 1904.

Wiejskie gospodarstwo kobiece.

Znanem jest powszechnie stare nasze przysłowie, według którego gospodyni podtrzymuje trzy węgły domu.

W dzisiejszych, coraz cięższych czasach współudział gospodyni w ciągłej trudnej pracy i walce ekonomicznej jest ważnym bardzo czynnikiem, jeżeli gospodyni ta staje do pracy i walki, uzbrojona w świadomość swego stanowiska i odpowiedni zasób sił fizycznych i intellektualnych, a przedewszystkiem fachowych.

Gospodyniom naszym, a zamierzam na razie mówić o wieśniaczkach i tak zwanych klucznicach, nie brak po większej części dwóch pierwszych warunków, brak im natomiast tych wiadomości fachowych, które są obecnie niezbędne każdej dobrej gospodyni.

Nauka jest dziś i na tem polu niezbędną, a tej, niestety, brak jest przeważnej bardzo części naszych gospodyń wiejskich. Wieśniaczki nasze nie umieją należycie ugotować „strawy", ani upiec pieczywa, nie umieją obchodzić się z drobiem „z chudobą", z nabiałem; to też nie dziw, że wieśniak nasz nigdy smacznego jedzenia, choćby z tych swoich ziemniaków, kapusty i kaszy, nie widzi, że chów drobiu upada, że krowy i trzoda chlewna marnieją i nie przynoszą należytego dochodu, że nabiał galicyjski jest na zagranicznych targach najlichszy.

To samo zaś, z małemi modyfikacyami da się powiedzieć, o klucznicach dworskich.

A jednak przysłowie nasze jest bardzo prawdziwe, bo gospodarstwo kobiece stanowi poważną rubrykę w naszem ogólnem gospodarstwie społecznem. Zrozumiano to gdzieindziej i powstają szkoły fachowe dla gospodyń wiejskich — u nas na tem polu nic prawie dotąd nie zdziałano i gdyby nie powstałe, dzięki inicyatywie prywatnej, szkoły w Zakopanem i Albigowej, nie mielibyśmy dotąd ani jednego zakładu, w którymby tę nader ważną gałąź gospodarstwa wiejskiego racyonalnie traktowano, boć przecież nie można brać w rachubę tej niby nauki gospodarstwa wiejskiego, której uczą w naszych szkołach ludowych na kursach dopełniających.

Sprawa jest, zdaniem mojem, bardzo ważna i nie cierpiąca zwłoki, to też pozwalam sobie poruszyć ją i poddać światłej rozwadze wszystkich, zajmujących się podniesieniem naszego gospodarstwa wiejskiego.

Sądzę, że należałoby założyć w różnych okolicach kraju szkoły najniższego typu, w którychby uczono teoretycznie i praktycznie, tego, co każda kobieta wiejska, jako gospodyni wiedzieć i umieć powinna. Prócz tego należałoby może założyć ze dwie takie szkoły wyższego typu, któreby miały na celu wykształcenie racyonalnych klucznic dworskich. Szkół pierwszego rodzaju nie trzeba nawet osobno zakładać, bo możnaby mieć w miejscowościach, gdzie istnieją dopełniające kursa rolnicze przy szkołach ludowych; tylko naturalnie trzebaby te kursa odpowiednio zreorganizować.

Komitet Tow. Gospodarskiego Galicyjskiego, który w ostatnich czasach daje tyle dowodów obywatelskiej działalności, zechce może i tutaj wystąpić z inicyatywą, która pewno powszechne znajdzie uznanie i poparcie.

B. K.

Drobne wiadomości.

Sprawozdanie o stanie zasiewów w dniu 30 czerwca:

Rzepak *wyborny:* Pruchnik;

dobry: Bóbrka, Brzozów, Czortków, Dobromil, Gliniany, Jaworów, Kamionka Str. Kołomyja, Kozowa, Lwów, Łąka, Mikołajów, Podhajce, Przemyśl, Rohatyn, Trembowla, Wiśniowczyk;

średni: Borszczów, Bursztyn, Horodenka, Kopyczyńce, Mościska, Rudki, Sokal, Śniatyn, Tłumacz;

mierny: Halicz;

zły: Gliniany, Uhnów;

Pszenica *wyborna:* Bóbrka, Brzeżany, Jaworów, Lubaczów, Szczerzec;

dobra: Borszczów, Brzozów, Delatun, Gródek, Jarosław, Jezupol, Kamionka Str. Kołomyja, Komarno, Kopyczyńce, Kosów, Kozowa, Lwów, Łąka, Medenice, Mikołajów, Mościska, Obertyn, Ottynia, Obertyn, Podhajce, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rudki, Rohatyn, Rożniatów, Rymanów, Sanok, Sokal, Śniatyn, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Tłuste, Trembowla, Uhnów, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów;

średnia: Brody, Bursztyn, Czortków, Dobromil, Gliniany, Grzymałów, Halicz, Horodenka, Łopatyn, Mosty wielkie, Sambor, Skole, Żydaczów;

mierna: Sieniawa;

zła: Nadwórna;

Żyto *wyborne:* Bóbrka, Brzeżany, Delatyn, Jaworów, Lwów, Medenice, Mikołajów, Ottynia, Sanok;

dobre: Brzozów, Bursztyn, Gliniany, Gródek, Halicz, Jarosław, Kamionka Str. Kołomyja, Komarno, Kossów, Kozowa, Lubaczów, Obertyn, Łąka, Pruchnik, Przemyśl, Radziechów, Rohatyn, Rożniatów, Rudki, Rymanów, Sambor, Sanok, Skole, Sokal, Śniatyn, Szczerzec, Stryj, Tarnopol, Tłumacz Uhnów, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Złoczów, Żydaczów;

średnie: Borszczów, Brody, Czortków, Dobromil, Grzymałów, Horodenka, Jezupol, Kopyczyńce, Łopatyn, Mosty wielkie, Nadwórna, Podhajce Przemyślany, Tłuste, Trembowla, Zbaraż, Zborów;

mierne: Sieniawa;

Co do innych plonów tabelkę wykazującą obecny stan podamy w Nrze 28.

Świnia serbska. Na odnośne zapytanie miarodajnych czynników, daje p. Jan Marszałkiewicz, inspektor hodowlany przy komitecie Towarzystwa gopsodarskiego, następującą informacyę:

Świnia serbska, pokrewna węgierskiej Mangalicza, jest bez kwestyi, rasą bardzo dobrą, która, zwłaszcza dla krajów, w których od wieków zaaklimatyzowaną została, niezmiernie jest cenną. Ujemnemi stronami tej rasy jest mała stosunkowo płodność, zbyt powolne dojrzewanie, tak, że locha dopiero w półtora roku do chowu użytą być może, — wreszcie opas, nie dorównujący rasom świń angielskich. Ponieważ zaś i odporność tej rasy przy sprowadzeniu jej w odmienne warunki bytu, zmniejszyć się musi, przeto wprowadzanie tej rasy do naszego kraju nie przedstawia zbyt wielkich korzyści.

Do tego przybywa jeszcze ten wzgląd, że trzodę naszą od szeregu lat krzyżujemy stale z rasą angielską „Yorkshire", która płodnością, wczesnem dojrzewaniem i opasem, bez kwestyi nad świnią serbską góruje. Wprowadzenie obok tych, bardzo już w powiecie tutejszym rozpowszechnionych „Yorkshirów" (samo Towarzystwo gospodarskie po koniec r. 1902 założyło w powiecie lwowskim 68 chlewni zarodowych tej rasy) jeszcze rasy drugiej — wytworzyłoby dziką mięszaninę ras, która raczej na szkodę, a nie na pożytek hodowli wyjśćby musiała. Zdaniem naszem, w okolicy tutejszej wskazanem jest jedynie dalsze krzyżowanie rasą ang. „Yorkshire", a co ważniejsza, położenie nacisku na lepszy wychów prosiąt, niż to dotychczas się dzieje. Prosię w pierwszych trzech miesiącach swego życia musi dostawać stale mleko, inaczej nie rozwinie się należycie. Mleka tego, w tutejszym powiecie sprzedającym mleko pełne do miasta, dostają prosięta zbyt mało, a to na chowie niekorzystnie się odbija.

Sądzimy, że przy rozpowszechnieniu centryfug, ułatwiających sprzedaż samej śmietanki, przyczem mleko zbierane pozostaje do użytku gospodarstwa, chów trzody zyską nowe warunki rozwoju. Praca tedy w tym kierunku jest w pierwszym rzędzie wskazaną.

Leczenie choroby zwanej pomorem drobiu. Bardzo pomocny środek w chorobie zaraźliwej drobiu, objawiającej się wysiąkiem z nosa i zatkaniem tegoż, jest pędzlowanie jodyną. Dolewa się do niej gliceryny jedną szóstą część, jeżeli się ma do czynienia z młodym drobiem. Choroby wewnętrznej pędzlowanie nie usunie, jednak utrzymuje ono dziób i podniebienie w możliwie najlepszym stanie, a tem samem ułatwia drobiowi przyjmowanie pożywienia, więc nie dopuszcza do zbytniego wycieńczenia i wymizerowania. Gdy równocześnie postaramy się o pożywne i miękkie jedzenie, a mleko podamy za napój, to dopomożemy znakomicie naturze do zwalczenia choroby. Zapuchnięte oczy przemywać octem, oliwą, spirytusem, lub wodą niksową, używaną w chorobach oczu ludzi. Środki te stosują Francuzi w zakładach chowu. Pendzlować kwaczykiem z waty Brunsa, zawiniętym na patyczek tak cienko, jak zapałka. Ile chorych, tyle trzeba zrobić maluteńkich kwaczyków. Pędzlować głęboko połączenie nosa z podniebieniem. *(Głos rolniczy. Sł.)*

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 96. Czy kto w kraju posiada i ma do sprzedania parę młodych kóz szwajcarskich, białych zupełnie, z mlecznej rasy „Szutej“, czyli bez rogów, oraz po jakiej cenie?

N. K. z L.

Pyt. 97. Jaki jest sposób wyrabiania „kwarglów“ i gdzie mógłbym w tym względzie otrzymać informacyę?

A. R. Z. z B.

Pyt. 98. Roku zeszłego poradzono w *Rolniku* cięcie łozy koszykarskiej w późnej jesieni po ustaniu wegetacyi przezimowanie bądź to w piramidach, opierając końce prętów na ziemi, a otaczając brzegiem łozą grubszą, bądź też w ziemi, przykrywając ziemią. Obie próby zrobiłem, niestety ze znaczną stratą, bowiem niemal jedna trzecia część ciętej w jesieni łozy nie rozwinęła się należycie na wiosnę, wstawiona w wodę i okorować się nie dała.

Co tedy robić? Cięcie wiosenne osłabia i niszczy rośliny, przy cięciu jesiennem traci się cały zysk niemal z plantacyi. Upraszam o łaskawe pouczenie w tym względzie.

Przed kilku laty miał wyjść — zdaje mi się w Warszawie — bardzo dobry podręcznik hodowli łozy w języku polskim.

W. G. z K.

Odpowiedź na pyt. 94.

Chciawszy dokładnie obliczyć, ile centnarów torfu potrzeba na wypędzenie 1 hekt. wódki w gorzelni, proszę w pytaniu podać, ile hekt. dziennie pędzi owa gorzelnia, i czy wodę ciągnie się pompą z dala parą, czy też sama płynie do gorzelni, wtedy podam obliczenie, ile torfu potrzeca na 1 hekt. wypędzenia wódki.

D. M.

Odpowiedź na pyt. 95.

Wiercenia studzien i ustawianie pomp, jak również wszelkie roboty około urządzenia wodociągów, wykonuje firma: Chylewski, Hruby & Comp. we Lwowie, ul. Kopernika 15-a.

Odpowiedź na pyt. 98.

Łozinę koszykarską ciąłem zawsze w lutym i w marcu i nie widziałem wcale, by cięcie takie wiosenne osłabiało rośliny. Broszurkę o uprawie i hodowli łozy wydał we Lwowie prof. Władysł. Tyniecki, którego równocześnie prosimy o obszerniejszą odpowiedź. Damy ją w numerze następnym.

Dr. J. P.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Lwów, dnia 30. czerwca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·50—9·75, Pszenica nowa 7·50—8·00, Żyto gotowe 6·75—7·15, Żyto nowe 5·60—6·00, Owies obroczny gotowy 6·70 do 6·90, Owies obroczny na termina 5·00—5·25, Jęczmień browarniany 6·55—6·65, Rzepak 8·80—9·10, Lnianka 8·00—8·25, Groch do gotowania 7·50—9·00, Wyka 4·50—5·00, Bobik 5·50—5·80, Kukurudza 6·25—6·50, **Chmiel za 56 kilo 150·— do 155·—** Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy 22·00—22·50, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13·50—14·00.

Wobec wiadomości o złym stanie nowego owsa i jęczmienia, ceny gotowego towaru znacznie się podniosły. Również gotowa pszenica wykazuje zwyżkę cen.

Stanisławów, 23. czerwca 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 19·00, Żyto 14·00, Jęczmień browarniany 12·50, Jęczmień pastewny 00·00, Owies dworski 12·50, Owies obroczny 12·00, Groch 20·00, Bobik 14·40, Wyka 11·50, Kukurudza 13·00, Proso 13·50, Konicz czerwony 00·00, Konicz biały 000.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 44·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 2·80, Masło solone 2·80, Jaja za 1 kopę 2·88, Mleko za 1 litr 00·16, Ser za 1 klgr. 00·56.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 4·70, Siano za 100 klgr. 6·90.

Sanok, 28. czerwca. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·20—18·40, Żyto 14·50—14·60, Jęczmień browarniany 14·00—14·20, Jęczmień pastewny 12·40—13·00, Owies dworski 13·50—14·00, Owies obroczny 13·00—14·20, Groch 19·22—21·00, Bobik 15·00—16·00, Wyka 12·50—14·00, Kukurudza 14·20—14·40, Proso 16·10—16·16, Konicz czerwony 80·00—80·00, Konicz biały 90·00—100·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 140—140.

Masło deserowe za 1 kg. 1·20, Masło solone 1·30—0·00, Jaja za 1 kopę 2·10—2·10, Mleko za 1 litr 0·10, Ser za 1 kg. 0·40.

Słoma za 100 kg. 4·80—4·80, Siano za 100 kg. 5·50—5·50.

Sambor, dnia 23. czerwca. Pszenica 17·00—17·50, Żyto 14·00—14·50, Jęczmień browarniany 12·50—12·75, Jęczmień pastewny 12·00—12·50, Owies dworski 12·50—12·75, Owies obroczny 12.00—12·50, Groch 19·00—19·50, Bobik 13·00—13·50, Wyka 10·00—10·50, Kukurudza 14·00 do 14·50, Proso 13·00—13·50, Konicz czerwony 00·00—00·00, Konicz biały 130—135.

Masło deserowe za 1 kg. 2·30, Masło solone 1·90, Jaja za 1 kopę Mleko za 1 litr 14, Ser za 1 kg. 48, Słoma za 100 kg. 3·25, Siano za 100 kg. 4·50.

Kraków, 30. czerwca 1904. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·80 do 19·40 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20. Żyto krajowe od 14.20 do 14·70. Żyto węgierskie od 14·20 do 15·70. Jęczmień na krupy od 14·00 do 15·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·70. Groch od 18·50 do 24·—. Tatarka od 15·50 do 17·00. Proso od 11·00 do 12·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·60. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 8·40 do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 kg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·60 do 14·40. Wyka od 11·40 do 12·50.

Wiedeń, d. 30. czerwca. Pszenica 9·45 do 9·95, Żyto 6·70 do 7·00, Kukurudza 5·40 do 5·60, Owies 6·10 do 6·35, Pogoda piękna.

Budapeszt, dnia 30. czerwca 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica na październik 8·67 do 8·68. Żyto na październik 6·50 do 6·61. Owies na październik 6·03 do 6·04. Kukurydza na lip. 5·10 do 5·11, na sierp. 5·24 do 5·25. Rzepak na sierpień 10·20 do 10·30. Usposobienie spokojne.

Cennik produktów wiejskich

na targu lwowskim od dnia 23. do 30. czerwca 1904.

A. Mleko słodkie niezbierane za 1 litr 20 hal.; mleko słodkie zbierane 0—8 hal.; mleko kwaśne 9 hal.; śmietanka słodka od 52 do 62 hal.; śmietana kwaśna 72 hal. Masło deserowe za 1 *klg* K. 2·50; masło świeże K. 2·34; masło kuchenne K. 2·00; ser osełkowy K. —·60; ser dzierzkowy K. —·52; bryndza K. 1·24.

B. Sadło za 1 *klg* K. 1·60; smalec K. 1·74; słonina świeża K. 1·58; słonina wędzona K. 1·70.

C. Ryby świeże za 1 *klg* K. 2·40.

D. Jaja za parę 8 hal.; jaja za kopę K. 2·40.

E. Mięso wołowe za 1 *klg* od K. 1·08 do 1·60; cielęcina K. 1·10; baranina K. 1·22; wieprzowina K. 1·26.

F. Indyki za parę K. 16·00; gęsi K. 8·50; kapłony K. —·—; kurczęta K. 2·00; kaczki K. 6·—.

G. Groch niełuszczony za 1 *klg* hal. 18, łuszczony 33 hal.; fasola 20 hal.; mak 60 hal.

H. Kartofle stare za 100 *klg* K. 6·00; kartofle młode za 1 *klg* K. —

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów d. 22. czerw. 1904. Na dzisiejszy targ spędzono bydła opasowego 161 sztuk. Płacono za woły 65—70 kor., za cielęta 52—70 kor. za buhaje 60—70 kor., za krowy 62—62 kor., za jałownik 60—62 kor., za świnie płacono 96—00 kor, za 100 kg. żywej wagi. Koni przyprowadzono 340 sztuk, płacono 00—000 kor.

Kraków, dnia 28 czerwca. Z miejskiej centr. targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 50 sztuk, Jałownika 10 sztuk, Cieląt 264 sztuk, owiec i kóz 3, Nierogacizny 173 sztuk, Razem 500 sztuk. — Woły płacono po 60—64 kor., krowy po 58—60 kor., buhaje po 62—66 kor., cielęta po 68—74 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi — Cielęta za sztukę po 00—00 kor., nierogaciznę tuczną po 108—126 kor, za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 500 sztuk.

Wiedeń d. 28. czerwca. — Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4220 sztuk. W tem było z Galicyi 308 sztuk, z Bukowiny 33 sztuk. Przebieg targu ożywiony. Ceny podniosły się o 50 h. Niesprzedanych pozostało 29 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano: 8 sztuk po 66—71 koron, 98 sztuk po 72—77 kor., 206 sztuk po 78—82 kor., 12 sztuk po 84 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 72 do 84 kor., krowy podtuczone po 62 do 76 kor., bydło chude po 46 do 70 kor. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, d. 28. czerwca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.018 sztuk świń, między temi 4.491 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 99 do 101 h., za galicyjskie młode świnie 78—100 h. za kilogr. żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

BANK ROLNICZY we Lwowie

poleca i dostarcza pod najdogodniejszymi warunkami

=WSZELKIE MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE=

z pierwszorzędnych fabryk i tylko najnowszego systemu, jak:

Pługi Eberhardowskie	Siewniki rzędowe **„Przyszłość"**	**Młynki i tryery „Kaysera"**
Siewniki do nawozów **„Westfalia"**	**Parowniki „Reforma"**	**Brony i grabiarki „Torpedo"**

Maszyny żniwne: Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-wiązałki. — Młocarnie i lokomobile oraz motory itd. — dostarcza:

201. 4—13

BANK ROLNICZY we Lwowie.

POMPY

wszelkich rodzai, dla użytku domowego jak również publicznego, dla gospodarstw, **budowli i zakładów** — dalej **żelazne i ołowiane rury, gumowe i niciane węże** we wszelkich rozmiarach.

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyi, decymalne, centesimalne, **wagi mostowe** z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, komunikacyjnych, fabryczno-gospodarczych i innych przemysłowych celów, **wozy osobowe, wozy do użytku domowego, wozy do przewozu bydła.**

Komandytowe przedsiębiorstwo dla Pomp i fabrykacyi maszyn

W. GARVENS

210. 3—12

Wien I., Wallfischgasse 14 — Schwarcenbergstrasse 6.

Katalogi opłatnie wysyła się.

Częściowa rozsprzedaż

stada Jarczowieckiego

Hrabiów Dzieduszyckich w Jezupolu.

194 5—6

Dnia 11. lipca 1904 odbędzie się w Jezupolu częściowa rozsprzedaż stada oryentalnego po ś. p. hr. Juliuszu Dzieduszyckim z Jarczowiec. — Drogą licytacyi sprzedanych zostanie:

1 ogier pełnej krwi,
9 matek pełnej krwi źrebnych i ze źrebiętami,
1 matka pełnej krwi źrebna i ze źrebięciem,
7 młodych ogierków peł. krwi,
2 pary koni zaprzęgowych,
3 źrebiąt (2—4 let.),
20 sztuk młodzieży (półkrwi arab.) w wieku od 2—4 lat.
Razem koni 45.

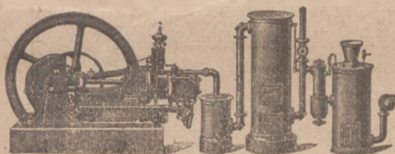
Bliższych szczegółów udziela: *Zarząd stada koni czystej krwi oryentalnej w Jezupolu (Galicya).*

Zarząd dóbr Balice, poczta Medyka, ma na sprzedaż buhajki rasy oldenburskiej, w różnym wieku. 52. 21—26

FABRYKA MOTORÓW J. POLKE WIEDEŃ

GENERALNA REPREZENTACYA DLA GALICYI I BUKOWINY

Inżynier S. EHRLICH, Lwów, Sykstuska 37.



Buduje motory najnowszej konstrukcyi z patentowanymi wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu, jedno-, dwu- i więcej cylindrowe.

MOTORY dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu, dla płynnych palnych materyałów, jak benzyna, petrolin, benzol i spirytus, z magn. elektr. sposobem zapalania, z potrzebnymi regulatorami i bez korburatora i o małej ilości obrotów.

Nowość. Jedynie odpowiadające dzisiejszym warunkom motory gazem regenerowanym (Saug-Gas-Motoren), koszt ruchu od 1 do 3 halerzy od 1 konia i godziny.

Dla gospodarzy. Lokomobile motorowe (bez korburatora) dla benzyny, nafty, benzolu i spirytusu.

Dla gmin. Zupełne urządzenia wodne. — Motory dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły.

Zapasowe motory dla kół wodnych albo turbin, przy nizkim lub większym stanie wody. 213. 3—?

Wąskotorowe koleje polne, leśne i do celów przemysłowych

buduje — dostarcza

Firma ROESSEMANN i KÜHNEMANN

oddział dla kolei wąskotorowych Artura Koppela (reprezentant **JULIUSZ WEISS**)

LWÓW, Chorążczyzna 17. — Telefon 627. 211. 3—8

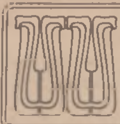
Rejestra ekonomiczne

K. Cybulskiego

wyd. VIII. — zupełnie poprawne, zastosowane do mniejszych i większych obszarów dworskich — cena w oprawie **5 kor.** Również wszystkie inne druki gospodarskie, wedle najnowszych formularzy, są do nabycia u nakładcy 233 1—4

H. DIAMANDA — ekspedycya druków w Rzeszowie.

Z drukarni „POLONIA" — Lwów, Trzeciego Maja 11.



DODATEK do Nr. 27. „ROLNIKA"

z dnia 1. lipca 1904.



Z KOMITETU.

I.

Z Sekcyi hodowlanej.

Zawiadamiamy niniejszem P. T. hodowców, że komisya nasza wyjedzie w sierpniu b. r. do Szwajcaryi, w celu zakupna bydła rozpłodowego rasy Simmenthal, potrzebnego dla obór zarodowych.

Zgłoszenia o zakupna prywatne przyjmujemy najpóźniej do końca lipca — z dokładnem podaniem żądanych szczegółów co do wieku, maści, kierunku chowu i maximum ceny.

Zadatek do złożenia 600 koron od sztuki.

II.

Instruktor uprawy i wyprawy lnu i konopi.

Wydział krajowy zawiadomił Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, że gotów jest nadać w bieżącym roku stypendyum w kwocie około 1000 kor. osobistości z poza grona nauczycieli szkół rolniczych w celu wykształcenia się w uprawie i wyprawie roślin włóknistych. Komitet ma przedstawić Wydziałowi krajowemu odpowiedniego kandydata, któryby po ukończeniu odnośnych studyów mógł objąć obowiązki instruktora lnu i konopi. Interesowani zechcą zatem zgłosić się jak najrychlej do Komitetu gdzie otrzymają bliższe informacye.

III.

Z Biura statystycznego.

Komitet uprasza jak najusilniej wszystkie obszary dworskie, które otrzymały kwestyonarz statystyczny o łaskawe wypełnienie tegoż i odesłanie do biura. Towarzystwo rolnicze Krakowskie na 1500 zapytań otrzymuje rok rocznie przeszło 500, my na 3000 otrzymaliśmy dotąd zaledwie 100 odpowiedzi.

IV.

Z Oddziału handlowego.

Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, wobec zbliżającej się pory zasiewów jesiennych, zwraca uwagę na konieczną potrzebę wcześniejszego nadsyłania zamówień na sztuczne nawozy.

Przy żużlach Thomasa zwłaszcza, pospiech jest dlatego wskazanym, że odnośne fabryki, przy zamówieniach nadsyłanych w lipcu, sierpniu i wrześniu, zastrzegają sobie 4-tygodniową przewłokę w dostawie, od dnia zastrzeżonego terminu wysyłki liczyć się mającą.

Przypominamy również, że pośredniczymy w sprzedaży nasienia rzepaku i w tym celu prosimy o nadsyłanie opróbkowanych zgłoszeń, z podaniem ilości zapasu przeznaczonego do zbycia i terminu dostawy.

Ankieta w sprawie chowu drobiu odbędzie się dopiero 8 lipca b. r. o g. 4-tej popoł. w biurach Towarzystwa Gosp. Upraszamy usilnie tych Panów, którzy otrzymali kwestyonaryusze, (rozesłano ich 2.000) by raczyli odpowiedzi nadsyłać przed 7-mym lipca.

KRONIKA.

Z Saksonii. Z Drezna nadszedł do Komitetu następujący telegram:

Prezes Kozłowski — Lwów.

Uczestnicy wycieczki zasyłają kochanemu Prezesowi wyrazy czci i hołdu. Do zasług dla krajowego rolnictwa zaliczamy, jako niepospolitą, że w okresie Twego przewodnictwa rozpoczęły się zbiorowe wycieczki członków Towarzystwa. W imieniu wszystkich *Pomorski.*

Z Oddziału Łańcucko Jarosławskiego. Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału tutejszego odbędzie się 8 lipca br. o godz. 11 w sali radnej miasta Jarosławia z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego.
2. Przyjęcie nowych członków.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego ogóln. zgromadzenia.
4. Sprawozdanie z działalności Rady Oddziału za I. półrocze.
5. Odczyt „O melioracyi gruntów". Dr. J. Blauth.
6. Sprawa kursu weterynaryi i kursu sadowniczego.
7. Przyjęcie do wiadomości pism nadesłanysh.
8. Wybór prezesa.
9. Wnioski członków.

Na zgromadzenie to zaprasza ks. Witold Czartoryski, który po śmierci ś. p. Wł. Bzowskiego sprawuje kierownictwo Oddziału.

Z Oddziału Stryjskiego. Zaproszenie na Walne Zgromadzenie Oddziału c. k. gal. Towarzysystwa gospodarskiego, które odbędzie się w Stryju, w sali Rady powiatowej we środę dnia 6 lipca 1904 o g. 2 po południu. Porządek dzienny:

1. Przyjęcie nowych członków Oddziału.
2. Rozdanie nagród za długoletnią służbę sługom. którzy według uchwały Rady Oddziału nań zasłużyli.
3. Udzielenie subwencyi z funduszów Oddziału na rok 1904 na rzecz wydawania „Rolnika" (propozycya Rady Oddziału: dać 50 koron).
4. Postanowienia dotyczące kursu kucia koni w Stryju w r. 1904 (propozycya Rady Oddziału: prócz 600 k. subwencyi Komitetu Tow. wyasygnować ile będzie potrzeba z funduszów Oddziału, kurs odbyć od 17 do 27 października, przyjąć tylko odpowiednio uzdolnionych pomocników i uczniów kowalskich, którzy zobowiążą się w okręgu Oddziału osiąść.
5. Wykład p. dyrektora Rozwadowskiego z Bereżnicy „O użyciu nawozów pomocniczych pod siew oziminy".
6. Wnioski członków.
7. Rozlosowanie między obecnych członków Oddziału 6 trójek kur zielononóżek sanockich oraz trójki kur Plymouth z Szkoły rolniczej w Bereżnicy. (Zielononóżki zostaną dostarczone we wrześniu z lęgu marcowego).

(Uwaga: Zgłoszenia nowych członków prosimy czynić pisemnie tak, by mogły być przejrzane w Radzie Oddziału przed tem zgromadzeniem. Zgłoszenia poczynione dopiero w czasie walnego zgromadzeniz będą przedłożone do uchwały dopiero na następnem walnem zgromadzeniu w jesieni b. r.

Studyum rolnicze przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dzięki pomocy obywatelskiej grona ziemian, otrzymało na własnocć folwark Mydlniki, obszaru 288 morgów, położony o 6 kilometrów od Krakowa. Komitet „Przyjaciół studyum" tworzą pp.: Anna z Potockich, hr. Brąnicka, Emanuel Małyński, hr. Andrzej Potocki, Józef Ostrowski, hr. Zdzisław Tarnowski, oraz ord. hr. Maurycy Zamoyski. Większe ofiary dobrowolnie po 2—4.000 koron wnieśli między innymi pp.: Wacław Popiel i Konstanty Przewłocki. Inicyatorem i kierownikiem przedsiębiorstwa jest prof. Kazimierz Rogoyski. Praw-

dopodobnie niezadługo już ferma zacznie prawidłowo funkcyonować, jako doświadczalnia praktyczno-naukowa, uwzględniająca potrzeby wszystkich katedr stosownych: rolnictwa, hodowli inwentarza, mechaniki i inżynieryi rolniczej, leśnictwa i rybactwa.

Konkurs „Rolnika i Hodowcy“. Na ogłoszony przez redakcyę „Rolnika i Hodowcy“ konkurs na dwa artykuły specyalne z zakresu rolnictwa i hodowli nadesłano ogółem 7 prac, które zostały rozpatrzone przez uproszone jury, składające się z pp.: S. Leśniowskiego, A. Nitkowskiego, J. Ryxa, dr. A. Sempołowskiego, A. Wieniawskiego i Z. Zielińskiego. Ostateczne zbiorowe posiedzenie sędziów odbyło się w d. 17 czerwca na którem zdecydowano przyznać nagrodę I. w sumie rb. 100, pracy oznaczonej godłem „Cywilizacya polega przedewszystkiem na rozwoju rzeczy użytecznych“... nagrodę II. w sumie rubli 25, przynano pracy oznaczonej godłem „Postęp“. W konkursie drugim nagrodę drugą przyznano pracy pod godłem „Cegiełka“.

Po otworzeniu zapieczętowanych kopert okazało się, iż autorem pierwszej nagrodzonej pracy jest p. Jerzy Turnau z Mikulic w Galicyi, autorem drugiej — p. Stefan Moszczeński z Bronisz, autorem zaś trzeciej p. Jan Marszałkowicz, inspektor Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Redakcya „Rolnika i Hodowcy“ w dalszym ciągu ogłasza nowy konkurs w tym samym zakresie, t. j. na dwa artykuły z dziedziny rolnictwa i hodowli, każdy w objętości mniej więcej 1000 wierszy, oryginalny, zastosowany do warunków naszego kraju, oparty na znajomości przedmiotu, pisany popularnie, językiem poprawnym i przygotowany wprost do druku.

W każdym konkursie nagroda pierwsza za pracę bezwzględnie dobrą wynosi 100 rb., nagroda druga 25 rb. Tym sposobem wszystkie cztery nagrody wynoszą 250 rb. Prace nagrodzone stają się własnością redakcyi, będą drukowane w „Rolniku i Hodowcy“ i niezależnie od przysądzonych nagród otrzymają zwykłe honoraryum autorskie.

Treść i wybór przedmiotu pozostawia się do uznania piszących.

Termin nadsyłania prac ustanowiony został na dzień 1 lutego 1905 roku.

Jarmark wyrobów krajowych. W dniach od 2 do 4 lipca b. r. odbędzie się we Lwowie jarmark wyrobów krajowych, tudzież Pierwszy zjazd i Walne zgromadzenie zawiązanych w całym kraju Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ celem zawiązania „Ligi Pomocy przemysłowej“.

Wystawa ogrodnicza. Dnia 20 czerwca odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy ogrodniczej, na które przybył delegat zarządu głównego Kółek rolniczych Dr. Dulęba celem omówienia możliwego w wystawie współudziału Kółek rolniczych. Dr. Dulęba zaznaczył, iż według relacyi instruktora jest 30 powiatów i około 86 Kółek, zajmujących się sadownictwem. Zarząd Towarz. Kółek roln. rozwinie agitacyę wśród wszystkich członków Kółek, zachęcając do jaknajliczniejszego obesłania wystawy w Krakowie; nadto wystosuje specyalne pismo do tych Kółek, które wybitniej sadownictwem się zajmują, skłaniając je do urządzania wystaw zbiorowych. Komitet wykonawczy ukończył następnie pertraktacye z przedstawicielem firmy Mendelsohn i Sp., mającej się zająć odbiorem przesyłek wystawowych z kolei i dostarczeniem ich na miejsce wystawy. Ostateczne warunki umowy tej zostaną w okólniku rozesłane wystawcom. Posiedzenie zakończono uzupełnieniem listy sędziów wystawy, których komitet zaprosić zamierza do oceny poszczególnych działów na wystawie.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się w pierwszych dniach września sześciotygodniowy kurs gorzelniany.

Kurs ten obejmuje następujące przedmioty:

1. Technologię gorzelnictwa.
2. Botanikę.
3. Kontrolę ruchu fabryki.
4. Chemię i fizykę.
5. Mechanikę.
6. Rachunkowość i ustawy gorzelnicze.
7. Ćwiczenia w laboratarium mykologicznem.

Chcący wziąść udział w tym kursie mają zgłosić swoje uczestnictwo na ręce Dyrekcyi c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie ul. Gołębia 20 najpóźniej do 1 września.

Czesne za kurs ten wynosi 50 koron, obcopoddani płacą 100 koron.

Podania o uwolnienie od czesnego mają być wystosowane do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, względnie (obcopoddani) do Wysokiego c. k. Ministerstwa Oświaty i przesłane do Dyrekcyi pomienionej szkoły.

Fotografie uczestników wystawy spirytusowej we Wiedniu nadeszły do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego i mogą być tutaj każdej chwili odebrane. Ze względu na koszta Komitet rozsełać tych fotografii osobno nię będzie.

Z Wystawy spirytusowej w Wiedniu. Jak nam donoszą, została firma Roessemann i Kühnemann (Oddział dla kolejek wąskotorowych Artura Koppela) Wiedeń, Lwów, Praga, Budapeszt, za wystawione tamże interesujące urządzenia transportowe, odznaczoną najwyższą nagrodą, mianowicie złotym medalem państwowym.

† Bronisław Korwin Skibniewski, właściciel dóbr zasnął w Panu dnia 27. bm. po długich i dolegliwych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 74 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w Balicach w czwartek dnia 30 bm.

Dodatkowy wykaz

statystycznych korespondentów Komitetu.

Czajkowski Witold.
Dawydiak Bazyli ks.
Galiński Józef, Gąsiorowski, Gebert August, Górnicki Michał ks.
Howarth inżynier.
Jabłoński Władysław.
Kozlowski Waleryan, Kossowski J., Kotarski Józef, Krasicki Ksawery hr., Krzysztofowicz Antoni.
Lewicki Romil.
Małecki Władysław.
Otowski J., Onyszkiewicz Adam.
Potuczko Włodzimierz ks.
Romanowski Mieczysław.
Studnicki Julian, Stonawski Ludwik.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 26, prócz dalszych ciągów artykułów, rozpoczętych w poprzednich nmerach, drukuje: Al. Dąmbskiego „Towarzystwa okręgowe“ i „Telegraficzne przepowiednie pogody“ przez T.

Gazeta rolnicza w nr. 25 drukuje: Dr. H. Sempołowskiego: „Stacye doświadczalne a uszlachetnianie roślin“. — D. Lossowa: „Opieka nad obsianemi polami“. — „Z wystawy w Gdańsku“. — „Wozy na sposób amerykański“. — J. W.: „Jarmark na wełnę“.

Dobra gospodyni w nr. 25 podaje: M. Łopuszańskiej: „Wakacye dla szwaczek“. — Dr. Lustra: „Tajemnice z dziedziny kosmetyków“ — „Kaczka Aylesburska“.

Sylwan w zeszycie czerwcowym podaje artykuły: „O państwowej służbie leśnej w Galicyi“. — „Czteroletni kurs na c. k. akademii ziemiańskiej w Wiedniu“. — „Lasy w Kampinie Belgijskiej“. — „Stosunki leśne krajów Sudeckich“. — „Lasy Finlandyi“.

Bibliografia.

„Podręcznika statystyki Galicyi" (wydawanego pod redakcyą dr. Pilata) wyszła część II, t. VII.

Zygmunt Resch: „Postulaty Galicyi wobec nowego traktatu handlowego z Rosyą" (omawia w tej broszurce ruch lądowy (kolejowy) i żeglugę na Wiśle).

E. S. Bellenoux: „Dictionnaire des engrais et des produits chimiques agricoles" (Paris, 6 koron).

Joh. Polek: „Weinhandel und Weinbau in Bukowina" (Czernowitz, 0·60 koron).

B. Steinegger: „Des Praktische Schweizer-käser" (Bern, 6 koron).

Dr. Frdr. Krüger: „Aufruf zum Kampf gegen das Unkraut" (Berlin, Parey, 4·80 koron).

„Album deutscher Hunderassen" (München, E. Koch, 2·40 koron).

A. v. Klot: „Die Gefahren der unsanberen Milch" (Riga, 0·96 koron).

Prof. dr. Max Fesca: „Der Pflanzenbau in den Tropen und Subtropen". (Berlin, marek 6).

Dr. Jan Blauth: „Die Bewässerung im südlichen Russland" (Wien, 1904).

Rozporządzenia władz.

W sprawie posyłek konserw mięsnych. Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 24 maja 1904, l. 15.788, wymagane są dla posyłek solonego mięsa i szynek, przeznaczonych do Francyi, świadectwa pochodzenia, które wydawane być mają albo przez władzę członą kraju, z którego posyłka pochodzi, albo przez francuską władzę konsularną miejsca jej wysłania, lub wreszcie przez urząd gminny miejsca wysłania, lecz w tym ostatnim wypadku świadectwa mają być uwierzytelnione (widymowane) przez francuskiego konsula.

Mięso solone i szynki przesyłane w paczkach pocztą, jako też zapasy na podróż i do domowego użytku, wolne są od pokrywania świadectwami miejsca pochodzenia.

Namiestnictwo podaje do wiadomości do l. 84.135, pod dniem 16 czerwca, Według rozporządzenia królewsko-węgierskiego Ministerstwa rolnictwa, z 9 czerwca 1904, L. 53.760, wzbronione jest:

Z powodu pomoru wprowadzanie świń z powiatów politycznych Bohorodczany, Kosów, Stryj i Turka do Węgier.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 10 czerwca 1904. L. 26.288 w ślad za tutejszym reskryptem z 20 maja 1904 L. 70.288.

Namiestnictwo zawiadamia, że ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie, znosząc swe rozporządzenie z 20 maja 1904 L. 25.685, pod względem przywozu zwierząt z Bośnii i Hercegowiny do Galicyi zarządza co następuje:

Z powodu panującej zarazy pomoru świń, zakazuje się przywozu świń do Galicyi z powiatów: Bjelina Bosn. Dubica, Bosn. Gradska, Bosn. Krupa, Bosn. Novi, Brca, Dervent, Gracanica, Priedor, Prnjavor, Srebrenica, Tesanj, Vlasenica, Zvornik i Żepce.

Pod względem przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) w stanie niećwiartowanym z Bośnii i Hercegowiny, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które wchodzi natychmiast w życie, karane będą podług ustawy z 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51), przy zastosowaniu przepisów zawartych w § 46 ustawy z 29 lutego i dotyczącego rozporządzenia ministeryalnego z 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).